



Łódzka ziemia

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



■ temat numeru
Środowisko podziękuje



■ Wywiad miesiąca
Słoneczny region



■ Rok dziedzictwa
narodowego

Święta

Bożego Narodzenia

*to czas radości, nadziei i planów
na nadchodzący Nowy Rok, a także refleksji
dotyczących minionego roku .*

*W tych wyjątkowych dniach życzymy
mieszkańcom*

województwa łódzkiego

*zadowolenia i satysfakcji z podjętych
wyzwań*

*oraz pomyślności i sukcesów
w 2006 roku.*

Przewodniczący
Sejmiku
Województwa Łódzkiego
Jan Darnowski

Jan Darnowski

Marszałek
Województwa Łódzkiego
Stanisław Witaszczyk

Stanisław Witaszczyk

RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Elżbieta Wiesława
Maciejewska



Kazimierz
Maruszewski



Mariusz Mazurek



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk

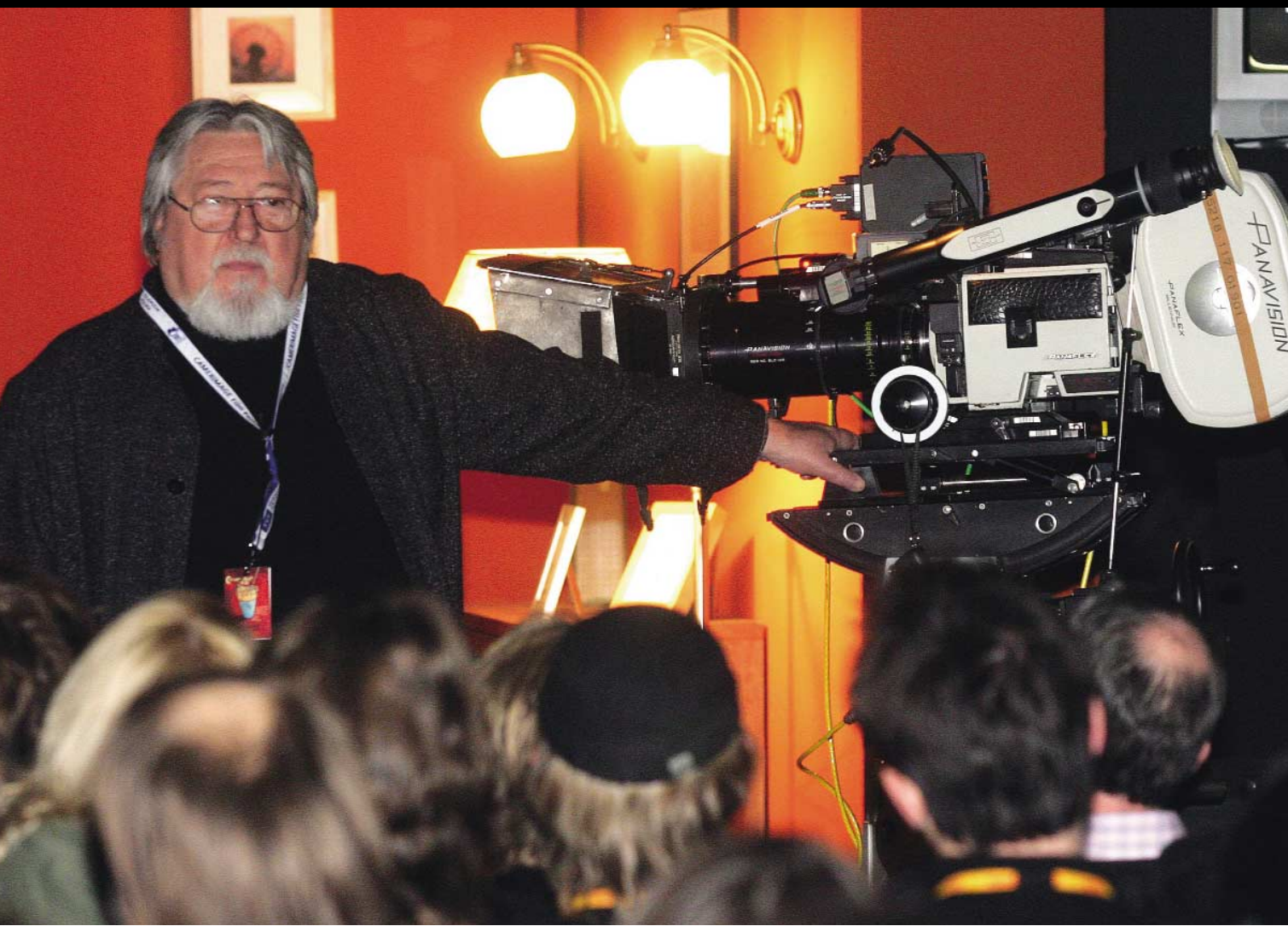
Złota Żaba dla Węgra

Główną Nagrodę na XIII Międzynarodowym Festiwalu Sztuki-Autorów Zdjęć Filmowych Camerimage w Łodzi, Złotą Żabę za zdjęcia do filmu „Fateless” otrzymał węgierski operator Gyula Pados.

Srebrną Żabę wręczono Jensowi Fischerowi za zdjęcia do obrazu „The Queen of Sheba’s Pearls”, a brązową dostał Louis Philippe Capelle, autor zdjęć do „Black Night”. Filmy oceniało jury w składzie: Affonso Beato – przewodniczący, Cesar Charlone, Donald Melpine, Karl Prumm, Frantz Rath i Declan Quinn.

W konkursie na najlepszy film studencki jury pod przewodnictwem Laszlo Kovaśca nagrodziło Złotą Kijanką Kruma Rodrigueza (szkoła filmowa z Bułgarii) za film „Before Life, After Death”, Srebrną – Yori Fabiana (PWSFTviT) za obraz „Rainstorm”, a Brązową przyznano Timowi Ottensteinowi (szkoła filmowa z Dortmundu) za film „Musca”. Interaktywna Kijankę (nagroda internautów śledzących festiwal za pośrednictwem telewizji interaktywnej – iTV) przypadła Annie Winkler (PWSFTviT) za „Dotyk motyla”.

XIII Camerimage trwał od 26 listopada do 4 grudnia 2005 r. i był największym filmowym wydarzeniem w Polsce. Po raz kolejny do Teatru Wielkiego w Łodzi przyjechali najlepsi twórcy kina z całego świata.
K.K. („DŁ)



**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

przewodniczący – Stanisław Wiszniewski,
sekretarz – Mariusz Mazurek,
Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Wiesław Garstka, Michał Kasiński

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.*

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego,
D. Fidos, P. Machlański, W. Małek,
A. Wach, M. Zubrzycki, Muzeum Historii
Miasta Łodzi.

ISSN 1640-9337



Czasopismo dofinansowane
jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Łodzi



Nasza okładka: Opatwo oo. Cystersów w Sulejowie
Podklasztorzu.

ziemia ŁÓDZKA

grudzień 2005

W roku promocji dziedzictwa narodowego staraliśmy się przedstawić fragmenty dorobku polskiego dziedzictwa kulturowego, a także innych społeczności, które przeżywały na naszych ziemiach przejazdem, najazdem lub potopem. Niektóre mniejszości zasymilowały się, inne nie, i w ten sposób dotwały do czasów Wspólnoty Europejskiej, której majątek jest teraz przedmiotem ostrych targów w Brukseli. Targów o to, żeby zachować suwerenność, tożsamość i byt na przyzwoitym poziomie.

Chcieliśmy, i nadal chcemy, pokazywać elementy kultury materialnej i niematerialnej oraz ludzi, którzy zapisali się na zawsze w historii rozwoju naszej cywilizacji i stworzyli to, co pozwoliło nam przetrwać i zachować tożsamość, mimo trzech rozbiorów, represji popowstaniowych, dwóch wojen i porządku pojałtańskiego. Także tych, którzy w całym województwie łódzkim dbają dziś o zachowanie wartości ludowych, narodowych, ale i ogólnoludzkich. Odróżniamy bowiem to, co wartościowe, trwałe i polskie od tego, co popularne, masowe i globalne.

Krzysztof Teodor Toeplitz, wybitny znawca kultury masowej, tak pisze w swojej pracy „Wszystko dla wszystkich” (Wiedza Powszechna, Warszawa 1978 r.):

„Takim argumentem krytycznym, wysuwanym w pierwszej kolejności, jest zazwyczaj zarzut dotyczący uniformizującego działania kultury masowej na społeczeństwo. Powtarza się on w tysiącnych wariantach, od naukowych po impresjonistyczne i emocjonalne. – Nie to jest straszne – pisał radziecki pisarz Ilija Erenburg po powrocie ze Stanów Zjednoczonych w latach trzydziestych – że tysięcy subiektów wielkiego magazynu daje w prezencie tysiącowi swoich narzeczonych tysięcy takich samych par pończoch, lecz to, że czynią to z tymi samymi słowami i takim samym uśmiechem...”

Włodzimierz Mieczkowski

**W numerze:**

Środowisko podziękuje	2-3
Wigilia w tradycji ludowej	4
Polska choinka	5
Zawrzało w źródłach	6
Słoneczny region	7
Herbowa gmina z rodowodem	8
Z prac sejmiku	9
Z prac komisji	10-11
Honory dla dzielnicowych	12
Upowszechniamy własną kulturę	I-II
Muzyczne szedziectwo	III
Zaborcy i uchodźcy	IV
Luterskiej byli wiary	V
Żydzi w Łodzi	VI
Prastarzy łodzianie...	VII-VIII
Uszczelnianie województwa	13
Z prac zarządu	14-16
Samorząd przed sądem	17
Łódzkie w Brukseli	18-19
Fundacja na szóstkę	20
Powrót do natury	20
Łowicz inwestuje w oświatę	21
Bez mogiłników	21
Wielcy Polacy regionu łódzkiego	22
Dziedzictwo sportowej Łodzi	24



Środowisko podziękuje

Co dwa lata zarząd województwa opracowuje wojewódzki program ochrony środowiska i wojewódzki plan gospodarki odpadami. Program określa cele, priorytety ekologiczne, rodzaj i harmonogram działań proekologicznych, których realizacja przyczynić się ma do poprawy stanu środowiska na terenie województwa. W realizowanym właśnie programie wskazano konieczność podjęcia działań w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, poprawy jakości powietrza atmosferycznego, ochrony zasobów przyrody i krajobrazu, ochrony przed hałasem. W wojewódzkim planie gospodarki odpadami w wyniku przeprowadzonej analizy aktualnego stanu gospodarki odpadami wyznaczono strategiczne działania wraz z harmonogramem ich realizacji, których wykonanie przyczyni się do poprawy sytuacji w zakresie gospodarki odpadami na terenie województwa.

Teraz nadszedł czas na sporządzenie sprawozdań z wykonania programu i planu oraz przedłożenia ich sejmikowi. Przygotowane sprawozdania prezentują działania w zakresie ochrony środowiska, realizowane w latach 2003-2004. Co z nich wynika?

W celu zapewnienia mieszkańcom województwa dobrej jakości wody pitnej, gminy realizowały inwestycje w zakresie budowy wodociągów oraz działania mające na celu usprawnienie procesów uzdatniania wody. Wybudowano łącznie 1 110 km sieci wodo-

ciągowej. Najwięcej w powiatach: tomaszowskim – 156 km i sieradzkim 97 km. Aby poprawić jakość wody, która przeznaczona jest do spożycia, 18 gmin prowadziło inwestycje w zakresie budowy stacji uzdatniania wody, a 51 w zakresie modernizacji systemów uzdatniania wody.

Żeby zmniejszyć ilość ścieków, które odprowadzane są bez oczyszczania lub nie spełniają wymagań, jakie powinny spełniać ścieki odprowadzane do wód i do ziemi, inwestowano w budowę kanalizacji i modernizację oczyszczalni. W latach 2003-2004 wybudowano na terenie województwa 488 km sieci kanalizacyjnej najwięcej w powiatach: radomszczańskim – 67 km, tomaszowskim – 50 km, wierszowskim, opoczyńskim i w Łodzi – 46 km.

Warto wspomnieć, że w 2002 roku na terenie 63 gmin w ogóle brak było kanalizacji. Wiele gmin prowadziło inwestycje w tym zakresie i w roku 2004 liczba gmin, które nie posiadały kanalizacji zmniejszyła się do 41. W latach 2003–2004 uruchomiono 35 oczyszczalni ścieków komunalnych. Prowadzono także modernizację 19 oczyszczalni ścieków komunalnych (m.in. w GOŚ w Łodzi, Kutnie, Bełchatowie, Wolborzu, Łęczycy, Rawie Mazowieckiej, Skierniewicach, Wierszowie). Pod koniec 2002 roku został oddany do użytku kolektor przerzutowy z Pabianic do GOŚ w Łodzi, co rozwiązało problem tzw. zrzutu nieoczyszczonych ście-

ków z Pabianic do rzeki Dobrzyńki. Urząd Miasta w Konstantynowie rozpoczął także budowę kolektora doprowadzającego ścieki komunalne z Konstantynowa do GOŚ, które wcześniej odprowadzane były bez oczyszczania do rzeki Ner. Inwestycja oddana została do użytku w czerwcu 2005 roku.

W ramach działań zmierzających do poprawy jakości powietrza, inwestycje w zakresie zmniejszenia emisji zanieczyszczeń realizowały zakłady, urzędy gmin i starostwa. W 2003 roku w Elektrowni Bełchatów przekazano do eksploatacji instalacje do odsiarczania spalin na dwóch kolejnych blokach energetycznych. Obecnie instalacje odsiarczania spalin funkcjonują na 8 z 12 pracujących bloków energetycznych. Inwestycje w zakresie ograniczenia emisji zanieczyszczeń w latach 2002–2004 realizowane były także w Zespole Elektrociepłowni S.A. w Łodzi. W marcu 2004 roku do użytku oddana została instalacja odsiarczania spalin, która oczyszcza je z największego kotła w EC-2. Inne przedsiębiorstwa, które podjęły działania w celu ograniczenia emisji zanieczyszczeń do atmosfery to m.in.: Odlewnia Pioma Sp. z o.o. w Piotrkowie Trybunalskim, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Skierniewicach, Ciepłownia Miejska w Koluśkach, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Radomsku, Zakład Gospodarki Ciepłowniczej w Tomaszowie, Energetyka Ciepła w Skierniewicach, Gerlach S.A. w Drzewicy.

Gminy i powiaty podejmują szereg działań w celu zmniejszenia niskiej emisji, realizując inwestycje w zakresie termomodernizacji budynków, takich jak: szkoły, urzędy, placówki służby zdrowia. Starostwa powiatowe przeprowadziły łącznie 74 inwestycje w zakresie termomodernizacji lub zmiany sposobu ogrzewania budynków użyteczności publicznej. Gminy zmodernizowały 210 budynków. Na terenie województwa realizowano także inwestycje w zakresie wykorzystania odnawialnych źródeł energii, co pozwala nie tylko oszczędzać nieodnawialne źródła energii, ale także przyczynia się do zmniejszenia emisji zanieczyszczeń do atmosfery. Działania w zakresie wykorzystania energii odnawialnej (energii wodnej, słonecznej, wiatrowej, geotermalnej, z biomasy) realizowane są głównie w budynkach mieszkalnych i użyteczności publicznej – według informacji z gmin zrealizowano 37 takich inwestycji w tym w 21 budyn-



kach użyteczności publicznej zlikwidowano kotłownie opalane paliwem stałym i zastąpiono je kotłowniami na biomase.

W celu ochrony tzw. różnorodności biologicznej i krajobrazu prowadzono działania w zakresie zalesień, odnowień, pielęgnacji i wzbogacania składu gatunkowego lasów zarówno na terenach lasów podlegających przedsiębiorstwu Lasy Państwowe, jak i należących do innych właścicieli. Łącznie na terenie województwa w latach 2003-2004 zalesiono około 2 tys. ha oraz wykonano odnowienia na powierzchni 5,8 tys. ha. W 2004 r. na terenie województwa w ramach programu Natura 2000 utworzono obszary specjalnej ochrony ptaków (obszary zatwierdzone rozporządzeniem Ministra Środowiska). Są to: Pradolina Warszawsko-Berlińska (wzdłuż dolin rzek Bzury i Ner – na terenie województwa 22 tys. ha) i Dolina Pilicy (na terenie województwa 3,7 tys. ha). W ramach działań związanych z ochroną powierzchni ziemi zamknięto i zrehabilitowano składowisko odpadów w Poświętnem, prowadzone są także prace na terenie 3 innych składowisk w gminach Widawa, Goszczanów i Pątnów. Na terenie Kopalni Węgla Brunatnego Belchatów S.A. rekultywacja terenów poeksploatacyjnych prowadzona jest na bieżąco, w miarę przyrostu powierzchni zwałowiska.

Podjęmowane są także działania, które służyć mają poprawie klimatu akustycznego na terenach w pobliżu dróg krajowych. W latach 2003-2004 Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Łodzi podjęła działania w zakresie budowy ekranów akustycznych. Wybudowano łącznie 1630 metrów ekranów akustycznych w miejscowości Studzianki i Polichno na drodze krajowej nr 8.

Aby poprawić gospodarkę odpadami, gminy prowadziły działania w zakresie rozwijania selektywnej zbiórki odpadów. W 2002 r. tylko 69 gmin prowadziło na swoim terenie selektywną zbiórkę odpadów, takich jak szkło, papier, makulatura, metale. W 2004 roku liczba gmin wzrosła do 126. Dodatkowo selektywną zbiórkę w zakresie zbierania odpadów wielkogabarytowych, budowlanych, niebezpiecznych, wyodrębnionych z grupy odpadów komunalnych wprowadziły m.in. gminy: m. Bełchatów, Szczerców, Zgierz, Piotrków Tryb., Rusiec, Kleszczów, Drużbice, gm. Bełchatów, m. Sieradz, m. Brzeziny. W celu rozwiązania problemów gospodarowania odpadami komunalnymi na terenie Łodzi, Urząd Miasta wybudował sortownię odpadów na Lublinku, przebudował istniejącą kompostownię odpadów, a także planuje wybudowanie składowiska na odpady z sortowni.



Nowoczesne wyposażenie łódzkiej kompostowni.

W zakresie gospodarki odpadami niebezpiecznymi 127 gmin przeprowadziło inwentaryzację wyrobów zawierających azbest na terenie swojej gminy. Zinwentaryzowano ponad 380 tys. ton płyt falistych i 201 km rur azbestowych. Urząd Miasta Piotrkowa Trybunalskiego jako jedyny w województwie przyjął do realizacji program usuwania azbestu z terenu miasta. W ramach programu, którego realizację rozpoczęto 1 lipca miasto pokrywa koszty zdjęcia, transportu i złożenia na składowisku płyt azbestowych, także z prywatnych budynków. Ponadto w 4 gminach w miejscowościach Julków (gm. Skierniewice), Kurnos II (gm. Bełchatów), Rusiec, Bujnach szlacheckich (gm. Żelów) przeprowadzono likwidację mogiłników zawierających przeterminowane środki ochrony roślin.

Aby poprawić stan środowiska w województwie, ważne jest także uświadomienie mieszkańców i włączenie ich w działania na rzecz ochrony środowiska. Dlatego, aby osiągnąć zaplanowane cele i aby realizowane inwestycje w zakresie ochrony środowiska przyniosły oczekiwane efekty, konieczne jest prowadzenie działań edukacyjnych i informacyjnych na temat gospodarki odpadami, ochrony przyrody i zasobów przyrodniczych. Zgodnie z informacjami pochodzącymi z gmin, działania w tym zakresie prowadzone były na terenie 115 gmin.

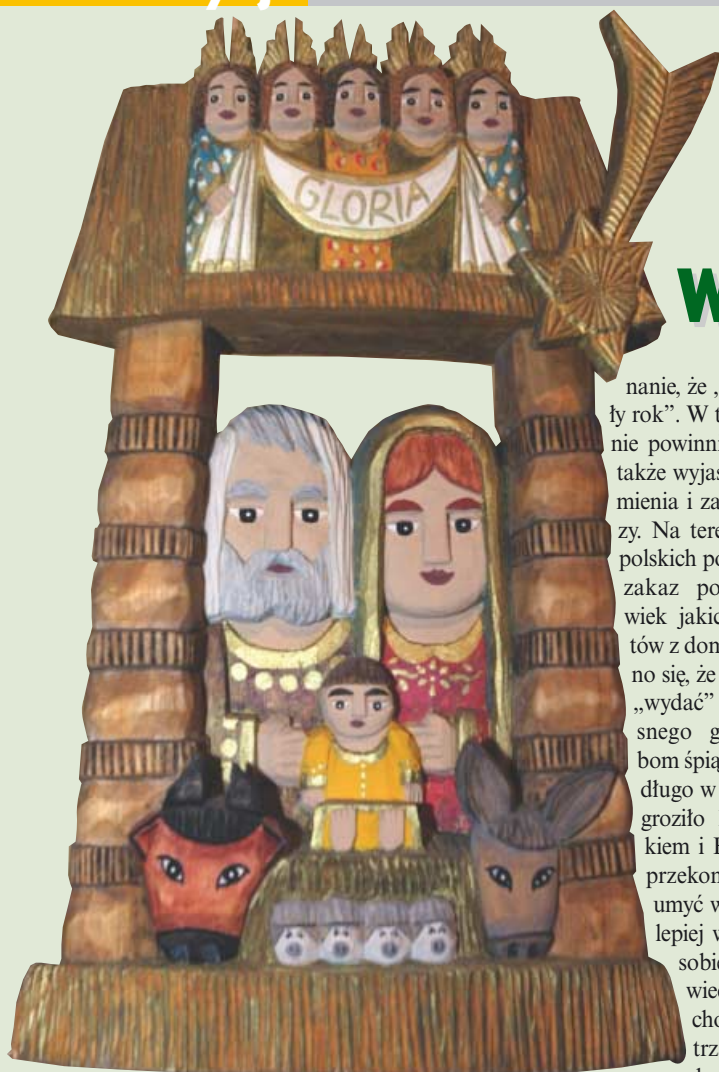
Wyliczone inwestycje i przedstawione działania pozainwestycyjne w zakresie

ochrony środowiska, które prowadzą do realizacji celów wyznaczonych w wojewódzkim programie ochrony środowiska i wojewódzkim planie gospodarki odpadami, w dużej części realizowane były przez gminy i powiaty. Gminy i powiaty na terenie województwa poniosły wydatki w wysokości 525,2 mln zł. Głównym źródłem finansowania były budżety gmin i powiatów około 60%. Inne źródła finansowania to fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej (powiatowe, wojewódzkie i narodowe) 26%, środki unijne około 9%.

Na zakończenie podkreślić należy, że okres dwuletni jest zbyt krótki, aby wykazać znaczącą poprawę jakości środowiska wynikającą bezpośrednio z działań, jakie zostały podjęte w tym okresie. Korzystne oddziaływanie na środowisko realizowanych w latach 2003-2004 inwestycji będzie w następnych latach sumować się z wcześniej istniejącymi i nowo oddanymi do użytku inwestycjami, co spowoduje, że obserwować będziemy poprawę jakości środowiska na terenie naszego województwa.

Departament Rolnictwa i Ochrony Środowiska

(Przy sporządzaniu sprawozdań wykorzystano ankiety opracowane przez Urząd Marszałkowski, wypełnione przez urzędy gmin i powiatów.)



W tradycji ludowej z Wigilią wiąże się ogromne bogactwo wierzeń oraz nakazów i zakazów. Nic w tym dziwnego – z chrześcijańskimi obrzędami współlistniały przybyłe do nas wraz z nimi pogańskie, antyczne praktyki upamiętniające zimowe święta (święto na cześć Saturna, rzymskie święto zmarłych, Święto Narodzin Słońca, rzymski nowy rok), a przede wszystkim dawne słowiańskie rytuały związane z najkrótszym dniem w roku.

Mieszkańcy dawnej polskiej wsi, podobnie jak wszyscy ludzie kultur tradycyjnych, żyli w rytmie narzuconym przez cykliczne zmiany w przyrodzie, i z racji tego głęboko je odczuwali i przeżywali. Zimowe przesilenie to okres zastoju w przyrodzie, a także zwolnienie rytmu życia człowieka. Jednak właśnie wtedy, zgodnie z tradycyjnym światopoglądem należało podjąć działania zmierzające do odnowienia sił natury i zapewnienia sobie pomyślności, dostatku, zdrowia i wysokich plonów. Dlatego też powszechne wśród mieszkańców dawnej wsi było przekonanie, że „jaka Wigilia taki cały rok”. W tym dniu domownicy nie powinni się kłócić, należało także wyjaśnić sobie nieporozumienia i zapomnieć dawne urazy. Na terenie wszystkich ziem polskich powszechnie znany był zakaz pożyczania komukolwiek jakichkolwiek przedmiotów z domu i obejścia, obawiano się, że w ten sposób można „wydać” pomyślność z własnego gospodarstwa. Osobom śpiącym w tym dniu zbyt długo w nadchodzącym roku groziło lenistwo. W Łowickim i Brzezińskim istniało przekonanie, że należy się umyć w zimnej wodzie, najlepiej w rzece, by zapewnić sobie zdrowie i urodę. Po wieczery wigilijnej wychodzono do sadu i potrząsano drzewami „budząc je na urodzaj”.

Także sama wieczerza obwarowana była licznymi nakazami i zakazami. Starano się, by do wieczery wigilijnej siadała parzysta liczba osób, obawiano się bowiem, że w przeciwnym wypadku, któryś z biesiadników może nie doczekać przyszłych świąt Bożego Narodzenia. Natomiast tradycja nakazywała, aby na stole znalazła się nieparzysta liczba potraw. Na wieczerzę wigilijną mieszkańcy wsi w regionie środkowej Polski przygotowywali śledzie, groch, kapustę, bób, grzyby, różne rodzaje kaszy i kluski z makiem. Zupełnie dziś zapomnianą potrawą wigilijną była polewka z konopi. W późniejszym czasie na wigilijnym stole pojawiły się ryby – w tym, kojarzony dziś z Wigilią karp, pierogi z kapustą i grzybami, zupa grzybowa i czerwony barszcz. Do wigilijnych potraw wykorzystywano najistotniejsze dla wyżywienia mieszkańców wsi produkty, co miało zapewnić ich urodzaj w przyszłym roku. Dawny obyczaj nakazywał, by każdy domownik spróbował wszystkiego, wierzone, że tego, czego się nie zje, zabraknie w przyszłym roku. Należało także odłożyć niewiel-

Wigilia w tradycji ludowej

ką ilość każdej potrawy, by wraz z kolorowym opłatkiem zanieść ją bydłu.

Kolejnym nieodłącznym elementem wigilijnego wieczoru był i jest typowo polski zwyczaj dzielenia się opłatkiem. Nieodmiennie towarzyszy mu składanie sobie życzeń. Również i ten zwyczaj miał zapewnić pomyślność w nadchodzącym roku. W dawnej kulturze ludowej powszechna była bowiem wiara w sprawczą moc słów, zarówno złych jak i dobrych. Dobre słowo było więc rodzajem daru dla krewnych i przyjaciół.

Kobiety wprowadzały niecodzienny i uroczysty nastrój do swoich domów przystrajając odświętnie izbę. W naszym rejonie gałązki świerku, sosny bądź jałowca zatykano za belki pułapu lub za obrazy. Popularnymi dekoracjami były także wykonane z opłatka tzw. światy. Na ziemiach polskich powszechny był zwyczaj zawieszania u powały wierzchołka sosny lub małego świerczka, które następnie przystrajano jabłkami i orzechami. Tego rodzaju ozdobę nazywano podłaźniczką. Wiecznie zielone gałązki symbolizowały odradzanie się życia po okresie zimowego przestoju. Podobne znaczenie ma przejęta od Niemców choinka. By izba była gotowa na uroczysty posiłek gospodarz powinien ustawić w jej rogach snopki czterech zbóż, a gospodyni ułożyć pod świątecznym obrusem źdźbła siana.

Wiele wigilijnych praktyk wskazuje na przekonanie, że w tym dniu dusze zmarłych przebywały wśród żywych. W środkowej Polsce na stole musiała znaleźć się dodatkowa łyżka, szczególnie w domach, gdzie niedawno ktoś zmarł. Resztki wigilijnych potraw uprzątano dopiero po powrocie z pasterki, dzięki temu dusze członków rodziny mogły się pożywić. Przy wigilijnym stole zachowy-

wano uroczysty spokój, jedzono powoli i dostojnie, nie żartowano, a jedynie starsi spośród biesiadników mogli rozmawiać półgłosem między sobą. Takie postępowanie wskazywało, iż liczone się z obecnością gości z zaświatów. Zwyczaj z innych regionów kraju jeszcze silniej wskazują na obecność dusz zmarłych w tym szczególnym dniu

– w niektórych wsiach zanim usiadło się na ławie czy stołku

należało przeprosić „duszyckę”, która być może przysiadła tam wcześniej.

Wigilia była dniem odpowiednim do wróżb, ponieważ wierzone, że obecność istot nadprzyrodzonych sprzyja praktykom profetycznym. Wróżby wigilijne dotyczyły przyszłorocznego urodzaju, a w przypadku młodzieży perspektyw małżeństwa. Przed wieczną gospodarz podrzucał groch do góry, a ilość przylepionych ziaren mówiła o urodzaju. Podobnie czyniono ze słomą, z jej ilości wnioskowano o plonach zbóż. W Wigilię wróżyło także o pogodzie na przyszły rok – dobrą zapowiedzią był szron i słońce, pochmurna pogoda zwiastowała mokry rok i niskie plony. Do wróżb matrymonialnych służyło siano spod obrusa. Zielone źdźbło wróżyło szybkie małżeństwo, zwiędłe zapowiadało ślub, lecz nie w nadchodzącym roku, żółte – dogonną samotność.

Także dziś Wigilia Bożego Narodzenia jest czasem zbliżenia między ludźmi, dniem wzajemnego wybaczenia, a uroczysty i pełen radości nastrój tego wieczoru sprawia, że nie można go porównać z żadnym innym.

Barbara Chlebowska
Muzeum Archeologiczne
i Etnograficzne
w Łodzi

„Polska choinka”

Konkursu dla uczniów szkół podstawowych zorganizowany przez Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi.

Niemal nikt już dziś nie pamięta, że jeszcze w końcu XIX wieku gospodarz w dzień wigilijny wnosił do izby cztery snopy niewymłóconego zboża, podłogę i świąteczny stół okrywano grubą warstwą słomy, a za obrazami, nad drzwiami i pod stropem świetlicy umieszczano zielone gałęzie świerku lub sosny. Stojąca, kolorowa i błyszcząca choinka, strojna we własnoręcznie wykonane ozdoby z papieru, wełny, piór, słomy, świeczek, a także słodycze i jabłka, pojawiła się na wsi polskiej dopiero na początku XX wieku. Upowszechniła się zaś dopiero w okresie międzywojennym.

Trudno już dziś odtworzyć te delikatne, nietrwałe ozdoby, które w adwentowe wieczory wykonywały dziewczęta i dzieci pod okiem swych matek i babek. Z rzadka tylko dostrzec można na naszych obecnych choinkach pojedynczą zabawkę czy łańcuch wykonany niewprawną ręką najmłodszych członków rodziny. Niezależnie od tego czy mieszkamy na wsi, czy w mieście, na Kurpiach, Podhalu czy we Francji, nasze choinki niewiele już różnią się od siebie. Są plastikowe i pozbawione dekoracji – symboli, które miały zapewnić rodzinie urodzaj, dobrobyt i zdrowie.

Z tego to właśnie powodu Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi zaoferowało uczniom łódzkich szkół podstawowych (kl. IV-VI) i ich opiekunom udział w konkursie „Polska choinka”. Na propozycję odpowiedziało 30 grup konkursowych z 19 łódzkich placówek. W konkursie aktywnie uczestniczyło ok. 450 dzieci i 27 nauczycieli. W przygotowaniach do dekorowania choinek uczniom i nauczycielom pomagali etnografowie z Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. W okresie poprzedzającym konkurs w muzeum, jak i w szkołach przeprowadzono 16 warsztatów, podczas których uczestnicy konkursu zapoznali się z tradycjami bożonarodzeniowego drzewka, poznali jego symbolikę, a przede wszystkim najstarsze sposoby jego dekoracji. Wykorzystując tradycyjne materiały uczestnicy warsztatów wykonywali świąty z opłatków, bibułkowe języki, słomiane anioły, łańcuchy ze słomy i bibuły, ozdoby z kłosów zboża i wiele innych zapomnianych już dzisiaj ozdób. W dniu św. Mikołaja w 19 łódzkich szkołach pojawiły się tradycyjnie udekorowane drzewka. Większość stanowiły stojące choinki, ale były też 3 podłaźniczki. Komisja najwyższej oceniła choinki ozdobione przez uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 153 oraz ze Szkoły Podstawowej nr 162 im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Iwona Świętosławska
Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi





Konferencja w Uniejowie.
Od lewej: Stanisław Fontański, Piotr Ligocki, Dorota Biskupska-Neidowska.

Zawrzało w źródłach

Miało być tanio i ciepło, a zrobiło się drogo i... gorąco. Wykorzystywanie wód geotermalnych do ogrzewania budynków (i urozmaicenia terenów rekreacyjnych) należy do zadań z zakresu tworzenia nowych, tzw. alternatywnych źródeł energii i ma wszelkie poparcie, a nawet obowiązek nałożony przez Unię Europejską. Sprawa jest znana i od lat realizowana na Słowacji, w Danii i na dalekiej Islandii, gdzie gejzery stanowią nie tylko o niepowtarzalnym krajobrazie, ale służą także do podgrzewania... chodników. Obecność wód geotermalnych w rejonie Uniejowa udokumentowano po raz pierwszy w 1978 roku. Prace związane z wykorzystaniem tych wód do celów ciepłowniczych rozpoczęto w 1999 roku, kiedy to zawiązano spółkę o nazwie

Geotermia Uniejów. Inicjatywa wyszła od zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Po sześciu latach działalności okazało się, że ogrzewanie mieszkań wodą z głębi ziemi może być droższe niż ze spalania węgla... A wszystko za sprawą zmiany w ustawie. Powstało więc pytanie: kto miałby do takiego interesu dopłacać?

Dlatego zawrzało. Prezes WFOŚiGW w Łodzi Jarosław Berger zaprosił do Uniejowa prezesów pięciu polskich geotermii: mazowieckiej, podhalańskiej, pyrzyckiej, stargardzkiej i – naturalnie – uniejowskiej. Ci przedyskutowali sprawę i w rezultacie wystąpili do ministrów środowiska i gospodarki z listem, w którym domagają się wprowadzenia zmian ustawowych pozwa-

lających na dalszy ich rozwój. W tym roku bowiem weszła w życie nowelizacja ustawy „Prawo geologiczne”, która stawia je przed widmem bankructwa. Prezesi domagają się odwołania tych zmian.

I to jest efekt pierwszej ogólnopolskiej konferencji pod hasłem „Geotermia: gorący temat – ratujmy gorące źródła”, jaka odbyła się na początku grudnia w Uniejowie.

Spotkanie na uniejowskim zamku skupiło wszystkich zainteresowanych tematem: oprócz prezesów geotermii w dyskusji wzięli udział przedstawiciele narodowego i wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska oraz naukowcy. Wszyscy zgodzili się, że zmiany prawne wprowadzone w tym roku oznaczają dla polskich geotermii katastrofę. Opłaty znacznie podniosły ceny sprzedawanego ciepła, przez co przedsiębiorstwa te nie będą w stanie konkurować z firmami „produkującymi” tańszą, nieekologiczną energię.

W piśmie prezesów geotermii do ministrów czytamy m.in.

– Już obecnie, nie uwzględniając opłat wprowadzonych ustawą z dnia 22 kwietnia 2005 r. o zmianie ustawy – prawo geologiczne i górnicze – energia uzyskiwana w wyniku eksploatacji wód termalnych jest droższa od energii pozyskiwanej ze źródeł konwencjonalnych. Wprowadzane obecnie nowe opłaty spowodują kolejny wzrost cen tej energii, co niechybnie będzie prowadziło nie tylko do zahamowania rozwoju przedsiębiorstw wykorzystujących te źródła.

Podczas dyskusji padły także różne propozycje m.in. wprowadzenia w życie planu długoterminnych, niskooprocentowanych pożyczek dla geotermii. Tomasz Chrzastowski z NFOŚiGW (który od lat wspiera energetykę geotermalną) podkreślał jednak konieczność zbilansowania efektów ekologicznych z ekonomicznymi. Jego zdaniem inwestowanie w ekologię musi oznaczać także minimalny zysk ekonomiczny.

– Celem strategicznym – jak piszą prezesi geotermii – jest zwiększenie udziału energii ze źródeł odnawialnych w bilansie paliwo-energetycznym kraju do 7,5% w 2010 r. i do 14% w 2020 r. w strukturze zużycia nośników pierwotnych. Jednym ze źródeł takiej energii jest oczywiście energia czerpana ze źródeł geotermalnych, których eksploatacją zajmują się nasze przedsiębiorstwa. Wzrastający fiskalizm Państwa w stosunku do przedsiębiorstw wytwarzających energię ze źródeł geotermalnych, a przejawiający się w nakładaniu na nie nowych obowiązków o charakterze finansowym powoduje, iż inwestowanie w rozwój energetyki geotermalnej przestaje mieć jakikolwiek sens.

Włodzimierz Mieczkowski



Zamek w Uniejowie.



Słoneczny region

Rozmowa z Jarosławem Bergerem, prezesem zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi

– Dlaczego wykorzystanie wód geotermalnych powraca do dyskusji, tym razem jako rzeczywiście gorący temat?

– Kilka miesięcy temu wzrosły opłaty związane z podstawową działalnością polskich geotermii, między innymi podniesiono koszt przesyłanej energii. W ciągu kilku tygodni sytuacja finansowa tych przedsiębiorstw, w tym Geotermii Uniejów, stała się katastrofalna. Zakład uniejowski odczuł to tym bardziej, ponieważ już wcześniej, pomimo zaangażowania znacznego kapitału inwestycyjnego, borykał się z problemami materiałnymi.

– Duża inwestycja, to chyba nie dziwnego, skoro gorące źródła miały przynieść spore oszczędności i korzyści w postaci ochrony środowiska. Intencje były dobre.

– Błędnie założono wówczas, że będzie to energia niemal bezpłatna. Tymczasem realne koszty funkcjonowania spółek wykorzystujących gorące źródła, są wyższe niż planowano. Jednostka energii pozyskana ze źródeł geotermalnych jest prawie trzy razy droższa od tej, jaką otrzymuje się ze spalania węgla. Średnia opłata wyliczona przez Urząd Regulacji Energetyki za wytworzoną jednostkę ciepła wynosi 40 zł, a geotermie wyliczają, że prawdziwy koszt to 70 zł. Jak widać różnica jest ogromna! Toteż nawet, jeśli bilans produkcji energii geotermalnej miałby być zerowy, i tak trzeba ją dotować. A przecież te spółki powinny przynosić zyski.

– Co na to odbiorcy ciepłej wody, którą trzeba dogrzewać i dopłacać do jej przesyłania?

– O ile wiem, mieszkańcy Uniejowa zapowiadają, że powrócą do ogrzewania węglem. To jednak nie ma nic wspólnego z ochroną środowiska. Nie będzie więc żadnego efektu ekologicznego, na który przeznaczono tyle pieniędzy.

– Czy możliwe jest zaprzesczenie sporych przecież nakładów?

– Zadłużenie Geotermii Uniejów jest ogromne. W każdej chwili grozi jej upadłość. Fundusz musi dbać o publiczne pieniądze, jakimi dysponował i dysponuje. Dlatego podjęliśmy decyzję o wypowiedzeniu pożyczki udzielonej przed laty i postawieniu jej w stan natychmiastowej wymagalności.

– Pamiętajam, że odkrycie gorących złóż geotermalnych przyjęte było niemal jak wytrysk ropy naftowej, tymczasem w Uniejowie pojawiły się bardzo poważne problemy.

– Kłopoty przeżywa nie tylko Uniejów. Geotermia podhalańska w Szaflarach, to m.in. 80 mln zł zainwestowanych tam ostatnio przez nowego udziałowca – Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Jednym z elementów planu naprawczego jest ogrzewanie Nowego Targu. Miał tam też powstać m.in. basen z cudownym widokiem na Tatry. Problem w tym, czy mieszkańcy chcą korzystać z czystych źródeł energii droższych od konwencjonalnych? W rzeczywistości tylko geotermia w Mszczonowie, w której mamy udziały, nie przynosi strat, bo wydobywa słodką wodę, którą sprzedaje się w butelkach.

– Zatem co dalej z gorącymi źródłami w Polsce, bo przecież w innych państwach doskonale funkcjonują?

– To jest pytanie, które wspólnie z geotermiami postawiliśmy na specjalnej konferencji w Uniejowie. Brzmi ono: czy Polska chroniąc środowisko może dotować spółki, które zarządzają gorącymi źródłami, czy wracamy do tradycyjnego palenia w piecu. Adresatami są rząd i parlamentarzyści.

Pierwszy honorowy patronat obecnego ministra środowiska nad konferencją w Uniejowie jest dla nas bardzo ważny. Rząd jest bowiem związany traktatem akcesyjnym z Unią Europejską. Przepisy zobowiązują Polskę do wydawania określonych pieniędzy na ochronę środowiska. Dlatego nasza strategia na rok przyszły – podobnie jak innych funduszy wojewódzkich – bardzo poważnie traktuje odnawialne źródła energii.

– Dyskusja była ostra, a stanowisko przyjęte na zakończenie konferencji jednoznaczne.

– Złożyliśmy informację o trudnej sytuacji geotermii, wraz z prośbą o rozwiązanie, które umożliwią normalną działalność spółek geotermalnych. Mamy nadzieję, że będą one wciąż dostarczać ciepło, a Polska dotrzyma podjętych zobowiązań.

– A jak ocenia pan wykonanie planów wojewódzkiego funduszu w tym roku?

– Miło się pochwalić, że wykonanie tegorocznego budżetu sięgać będzie 100 procent. Dla porównania, w 2004 roku był to rząd 30 procent... Niestety, na edukację ekologiczną przeznaczono mniej, niż zakładaliśmy, choć i w tej dziedzinie plan wypełniono w 70 procentach. Mimo to przewidujemy zmiany w funkcjonowaniu zespołu, zajmującego się edukacją. Pozostałe działy pracowały bardzo dobrze.



– Rozumiem, że plany na rok przyszły to poprawa edukacji ekologicznej...

– To także, ale przede wszystkim zwiększenie nakładów na odnawialne źródła energii. Na kolektory słoneczne, ogniwa fotowoltaiczne, pompy ciepłe i... geotermię – pod warunkiem, że państwo zdecyduje się dotować te gałęzie ekologii. Chciałbym, żeby region łódzki kojarzył się z regionem słonecznym, choć zdaję sobie sprawę z uwarunkowań klimatycznych. Przykłady Łasku i Poddębic świadczą o tym, że może tak być.

– Czy zanotował pan jakieś sukcesy w ostatnim czasie?

– Na międzynarodowych targach Poleko w Poznaniu spółka Eko Region z Bełchatowa, której wraz z tamtejszym samorządem jesteśmy udziałowcami, otrzymała prestiżową nagrodę, puchar recyklingu. To kolejny efekt zaangażowania prezesa tej firmy, Andrzeja Kaczmarka. Generalnie jednak za udany uważam cały rok.

– Czy to oznacza, że współpraca wojewódzkiego funduszu z samorządami lokalnymi i zarządem województwa układa się pomyślnie?

– Jak najbardziej. Od nowego roku dyrektor departamentu ochrony środowiska urzędu marszałkowskiego będzie zasiadał w naszej radzie nadzorczej, co poprawi korealację naszych działań. Zrywamy z niezrozumiałą tradycją polegającą na dotowaniu firm, prowadzących pozorną działalność gospodarczą. Przykład: Agencja Poszanowania Energii, która tworzyła sztuczne koszty działalności. Nie ma sensu, aby fundusz w takich spółkach był zaangażowany w jakikolwiek sposób. Chcemy skończyć z wszelkimi odstępstwami przy udzielaniu pożyczek i dotacji. Wesprzemy inwestycje, które obejmują nowe zasady przyznawania pomocy finansowej. Żadne inne.

Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski



Herbowa gmina z rodowodem



Nieborów – to największa jednostka podstawowego szczebla samorządu terytorialnego w woj. łódzkim z dodatnim przyrostem naturalnym – informuje wójt Andrzej Werle. Wskaźnik urodzeń przekracza tutaj liczbę zgonów. Poza tym jest spory napływ ludności w wieku produkcyjnym. Mamy dwa przedszkola, sześć szkół podstawowych, dwa gimnazja oraz cztery liczące się amatorskie kluby piłkarskie. Stąd jest dość blisko do Skierniewic, Łowicza oraz Sochaczewa. Bardzo dużo mieszkańców pracuje w tych miastach – ale najwięcej w Warszawie, gdzie kursują specjalnie wydzielone linie autobusowe, nie licząc istniejących połączeń kolejowych.

Według aktualnych zestawień – liczba mieszkańców sięga 9,5 tysiąca osób żyjących w dziewięciu parafiach rzymskokatolickich. Ogólna powierzchnia gminy przekracza obszar 10 300 ha (103,3 km kw.). Na działalność oświatową radni przeznaczają 60 procent budżetu. Istnie-

ją tutaj dwa ośrodki zdrowia oraz dobrze rozwinięta infrastruktura techniczna.

W ostatnim czasie wybudowano sześć stacji uzdatniania wody, zaś łączna długość sieci wodociągowej, zainstalowanej w poszczególnych miejscowościach, ma blisko 130 km.

Chociaż w okolicy dominuje działalność rolnicza – w sumie 1300 gospodarstw w średnią powierzchnię 5,12 ha (sady, hodowla trzody chlewnej, bydła mlecznego oraz plantacje pomidorów) – to znaczącą pozycję w lokalnej statystyce zajmuje blisko 400 małych i średnich firm rozmaitych branż, w tym także znaczna liczba rodzinnych gospodarstw agroturystycznych.

Jednak tradycyjną wizytówką Nieborowa jest znany również poza granicami kraju zespół pałacowo-parkowy Radziwiłłów (filia Muzeum Narodowego w Warszawie) założony

w XVII wieku przez kardynała prymasa Michała Stefana Radziejewskiego. Dlatego też główny nacisk gmina stawia na turystykę, wy-

korzystując m.in. oficjalną informację, że przez okolice tereny już wkrótce będzie przebiegać autostrada A-2 z Poznania do Warszawy ze zjazdem w Nieborowie. Od niedawna też obserwowane jest znaczne zainteresowanie wykupem działek rekreacyjnych także wśród polonusów, którzy zamierzają spędzić tutaj resztę życia – podkreśla wójt.

Otoczające tereny obfitują w rozmaite atrakcje historyczne i przyrodnicze. W miejscowości Kompina jest cmentarz wojskowy z I wojny światowej, zaś w pobliskim Bolimowie leżą ofiary zastosowanej przez Niemców w tym czasie – po raz drugi w dziejach ludzkości – nowej broni masowego rażenia, jaką był gaz nazywany iperytem.

W okolicach wsi Piaski znajduje się Bolimowski Park Krajobrazowy – z licznymi gniazdami bociana czarnego, stadami zwierzyny płowej i dzikiego ptactwa. Właśnie tutaj realizowany jest szeroko zakrojony program rekultywacji niespotykanych gdzie indziej śródleśnych łąk Puszczy Bolimowskiej – pozostałości po dawnych mieszkańcach tych terenów, którzy żyli w kurnych chatkach zagłębionych w ziemi.

Ludzie ci, wycinając połacie lasu, przerabiali drewno na popiół, węgiel drzewny, smołę, dziegieć, terpentynę. Chodzi o przywrócenie dawnej świetności tych terenów. Teraz trwa usuwanie przerośniętych zarośli, łąk i turzycowisk. Projektowana jest także budowa 12-metrowej wieży obserwacyjnej dla potrzeb dydaktyki.

Przedsięwzięcie sponsoruje fundacja Eco-Fundusz w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Bolimowskiego Parku Krajobrazowego, dyrekcji Parku i Nadleśnictwa Skierniewice. Dla turystów opracowano m.in. atrakcyjny przewodnik z opisem 8 rodzinnych tras rowerowych – także na płycie CD. Trasy zostały tak zaplanowane, aby jazda nimi była jak najbardziej bezpieczna, gdyż większość z nich wiedzie drogami zamkniętymi dla ruchu pojazdów mechanicznych (lub o bardzo małym natężeniu). Odcinki niebezpieczne zostały specjalnie oznakowane – napisali autorzy przewodnika.

Warto wspomnieć, że ostatnio gmina Nieborów otrzymała oficjalnie zatwierdzony przez Państwową Komisję Heraldyczną herb w dwu wariantach kolorystycznych. Projekt autorstwa Zdzisława Kryściaka i Jacka Rutkowskiego przedstawia nad złotym (żółtym) wzgórzem – z wizerunkiem trzech czarno-złoty (żółtych) trąb myśliwskich, złączonych ustnikami w rozstrój, które zostały usytuowane pomiędzy dwiema srebrnymi (białymi) liliami na błękitnym tle – rodowe gołdo Radziwiłłów.

Teraz najważniejszą sprawą dla działaczy przyszłego samorządu jest – w ocenie wójta – budowa gminnej oczyszczalni ścieków i układanie kanalizacji w poszczególnych miejscowościach. To niezaprzeczalny priorytet wynikający z nakazów technologii podziemnych inwestycji.

Jerzy Gałęba



49. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Pracowita sesja

Wyjątkowo pracowity przebieg miała XLIX sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego. Radni przyjęli ponad czterdzieści uchwał. Dla Elżbiety Maciejewskiej było to pierwsze spotkanie z samorządem województwa. Nowa radna, wstąpiła na miejsce po Marku Wojterze – w związku z jego wyborem na posła RP. Radna jest mieszkanką wsi Minich w powiecie Kutnowskim. Wraz z mężem prowadzi 16-hektarowe gospodarstwo rolne, a w wolnych chwilach zajmuje się działalnością ubezpieczeniową. Pani Maciejewska może też pochwalić się wiedzą na temat funkcjonowania administracji publicznej, którą zdobywała pracując w Urzędzie Gminy Oporów. W sejmiku zasił Kłub Radnych Samoobrony RP.

Radni zapoznali się z raportem dotyczącym wykonania Wojewódzkiego Programu Ochrony Środowiska. Dokument ten, przyjęty przez Sejmik w 2003 roku, nie tylko określa kompleksowe rozwiązania proekologiczne, lecz prezentuje też pokazny wachlarz prawno-ekonomicznych mechanizmów czy sposobów pozyskiwania środków na przedsięwzięcia ekologiczne. Zgodnie z przepisami ustawy o ochronie środowiska, zarząd województwa jest zobowiązany taki raport przedłożyć sejmikowi co 2 lata. Według informacji Stanisława Fontańskiego – dyrektora Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska, w ostatnich latach nastąpił znaczny spadek emisji zanieczyszczeń do powietrza. Jest to głównie wynik montażu instalacji do odsiarczania spalin. Pomimo tego w dużych miastach regionu zanieczyszczenia ciągle przekraczają dopuszczalny poziom. Niepokoić też może najgorszy w kraju wskaźnik lesistości naszego województwa. W ostatnich dwóch latach na terenie województwa zalesiono zaledwie 2079 ha (to wzrost terenów leśnych w regionie z 20,56% do zaledwie 20,63%). Sporo do życzenia pozostawia również rekultywacja terenów zdegradowanych w regionie (zajmują one ok. 4,5 tys. ha) i racjonalizacja użytkowania wody. Nasze województwo z ograniczoną ilością zasobów wodnych i niewystarczającą ich jakością, nie tylko ze względów ekologicznych, lecz również gospodarczych zmuszone jest do promowania zmniejszenia zużycia wody przez mieszkańców i przemysł. Integralną częścią programu jest sprawozdanie z realizacji Wojewódzkiego Planu Gospodarki

Odpadami. Ewa Kuchowicz – zastępca dyrektora Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska – przedstawiła radnym informację dotyczącą systemu gospodarki odpadami w regionie. Większość zadań związanych z systemem leży w kompetencji samorządów gminnych. Jednak nie wszyscy mieszkańcy województwa są objęci zorganizowaną zbiórką odpadów komunalnych. Jedynie 31 gmin województwa łódzkiego prowadzi taką akcję. Co gorsze, tylko niewielka część odpadów poddawana jest odzyskowi. Niepokojący jest fakt odchodzenia gmin od recyklingu.

Sejmik przyjął też uchwałę dotyczącą utworzenia jednostki budżetowej o nazwie Zarząd Nieruchomości Województwa Łódzkiego. Samorząd województwa na chwilę obecną jest właścicielem lub współwłaścicielem 188 nieruchomości. Nowo powołana instytucja prowadzić będzie ewidencję podległych sobie dóbr, zajmie się ich administrowaniem i będzie nadzorować przeprowadzane inwestycje. Wojewódzki zarząd



Na pierwszym planie radny Wiesław Stasiak.

nieruchomości przejmie zadania realizowane w tym zakresie dotychczas przez Departament Gospodarki oraz Zakład Obsługi Urzędu Marszałkowskiego. Tego typu struktury funkcjonują już w województwach mazowieckim, zachodniopomorskim oraz śląskim. Ma się to przyczynić do poprawy systemu gospodarowania nieruchomościami.

Na sesji dokonano też wyboru przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Został nim radny Polskiego Stronnictwa Ludowego Edward Gnat. Nastąpiła również zmiana w składzie osobowym Komisji Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej, gdzie swój akces złożył radny Leszek Konieczny.



Do grona radnych sejmiku dołączyła Elżbieta Wiesława Maciejewska.



Komisje obradowały

Program Pilica

O przedstawienie informacji dotyczącej realizacji wojewódzkiego Programu Pilica, przewodniczący Komisji Doradźczej Jacek Popecki zwrócił się do ministra środowiska. W jego imieniu na posiedzeniu pojawił się Leszek Bagiński, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. Zarząd ten odpowiedzialny jest za gospodarowanie wodami w dorzeczu Pilicy oraz administrowanie zbiornikiem sulejowskim. Gość już w pierwszych słowach uznał za celową realizację tego programu. Jego zdaniem przyczyni się to do poprawy stanu środowiska naturalnego i rozwoju turystyki na terenach nadpilicznych. Obecnie program należy realizować, finansując go ze środków Unii Europejskiej. Bruksela szczególnie chętnie angażuje się w kompleksowe rozwiązania obejmujące turystykę, ekologię i meliorację. Dyrektor Bagiński podkreślił, że podlegający ministerstwu Zarząd Gospodarki Wodnej odpowiedzialny jest jak i był tylko i wyłącznie za celowość programu oraz techniczne zagadnienia związane z jego realizacją. Za gospodarkę wodno-ściekową odpowiedzialne są samorządy. Zadaniem ministra jest natomiast tworzenie właściwego prawa oraz kontrola jego realizacji.

Gdy na posiedzeniu padały pytania o 21 milionów złotych wydanych na Pilicę, dyrektor odpowiedział jedynie, iż z doświadczenia wie, że środki na dokumentację to spora część wydatków, pochłaniająca przeciętnie około 10% ogólnych kosztów całego projektu.

Radni pytali również o możliwość uznania zbiornika sulejowskiego za rezerwuuar wody pitnej. Leszek Bagiński wyjaśnił, że taka aglomeracja jak Łódź powinna dysponować przynajmniej dwoma dużymi zbiornikami. Tymczasem Jeziorsko z realizowaną przez siebie przeciwpowodziową funkcją, rezerwuarem takim nie jest. Dlatego zasadna jest realizacja programu oczyszczania zbiornika sulejowskiego oraz ochrony jego dorzecza.

O prewencji czyli bezpieczeństwo w województwie

W Łódzkim Oddziale Prewencji Policji obradowała Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Radni oraz zaproszeni



Wyjazdowa Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

goście wymienili się spostrzeżeniami na temat poprawy stanu bezpieczeństwa w województwie łódzkim. Zastępca pełnomocnika marszałka ds. informacji niejawnych Janusz Serafinowicz przedstawił referat dotyczący współpracy między samorządem województwa a policją. Samorząd realizuje między innymi ustawowe zadanie dotyczące troski o bezpieczeństwo publiczne. Przy zaangażowaniu ze strony Regionalnego Centrum Polityki Społecznej zajmuje się sprawami związanymi z patologią narkomanii oraz rozwiązywaniem problemów alkoholowych. Cyfrowa mapa rozpoznania terenu opracowana przez Departament Geodezji i Kartografii wykorzystywana jest przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo, nie tylko przy katastrofach naturalnych. Urząd Marszałkowski systematycznie organizuje również konkursy na najlepszych policjantów w województwie łódzkim. Radni z Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego co roku spotykają się też z Komendantem Wojewódzkim Policji, by wysłuchać jego informacji na temat stanu bezpieczeństwa w regionie.

Wicemarszałek Krzysztof Makowski odniósł się do porozumienia między policją a samorządem województwa z 2002 r. Od tego czasu wiele się już zmieniło. Należałoby zastanowić się nad nowym dokumentem. Powinniśmy również wypracować strategię wokół programów prewencyjnych.

Witold Kozłowski – zastępca naczelnika Wydziału Kadr Komendy Wojewódzkiej Policji – omówił problematykę służby kandydackiej w policji. Jej podstawą prawną jest ustawa o powszechnym obowiązku obrony RP. W planach na 2006 rok KWP planuje wcielić do służby 150 poborowych, w dwóch terminach – czerwcu i październiku. Sytuacja na rynku pracy powoduje, że chętnych do tej służby jest wielu. Poborowych widać na ulicach miasta. Pomimo iż funkcjonariusze ci nie posiadają wszystkich uprawnień zawodowych policjantów, służba może się pochwalić dużą skutecznością. Pełne koszty utrzymania 150 poborowych oscylują wokół 3 milionów złotych (uposażenie, mundur, transport). Miasto Łódź uczestniczy w tym projekcie finansu-

jąc go kwotą 700 tys. złotych. Służba taka funkcjonować może tylko przy oddziałach prewencji, gdyż tam poborowi są zameldowani (w naszym regionie tylko w Łodzi). Komendy powiatowe z województwa mogłyby jednak zapewnić poborowym transport.

Zdaniem Andrzeja Wiśniewskiego, dowódcy garnizonu policji – przy ewentualnych katastrofach (takich jak tegoroczna budowlana na placu Zwycięstwa w Łodzi) funkcjonariusze ci okazują się niezastąpieni. Dyscyplina wewnętrzna młodych ludzi ma też związek z jakością wykonywanych przez nich zadań.

Radny Jarosław Berger odniósł się do zapowiedzi Ludwika Dorna szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. – Słyszymy już od dziesiątego ministra, że wyprowadzi ludzi na ulicę. Z dotychczasowych deklaracji niewiele jednak wynikało. W nadchodzącej debacie budżetowej powinniśmy zwrócić się o przeznaczenie choćby 1% środków z budżetu na dofinansowanie służby kandydackiej. Należałoby tymi etatami zasilić powiaty naszego regionu.

Na zakończenie przedstawiciele samorządu województwa oraz pani Anna Mroczek – dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej wręczyli w użyczenie sprzęt komputerowy dla potrzeb Komend Powiatowych Policji w Kutnie, Łowiczu, Tomaszowie Mazowieckim i Wieluniu. Zakup aparatury sfinansowany został z budżetu samorządu województwa, co wiąże się z realizacją Wojewódzkiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (program zakłada podwyż-



Wyjazdowa Komisja Kultury, Nauki i Sportu

szczenie stanu bezpieczeństwa mieszkańców województwa, a w szczególności przeciwdziałanie: przestępczości wśród nieletnich, alkoholizmowi, przemocy w rodzinie i narkomanii). Komputery te służyć mają policji do koordynacji działań związanych z przeciwdziałaniem wszelkim patologiom społecznym na terenie województwa.

W obronie zamku

Na zaproszenie Starosty Kutnowskiego odpowiedzieli radni z Komisji Kultury, Nauki i Sportu. Powiat ten stara się o pozyskanie partnerów do współfinansowania muzeum na zamku w Oporowie. Niezwykle ciekawe wyjazdowe posiedzenie odbyło się w przesiąkniętych historią murach przepięknych staropolskich komnat. W pierwszej jego części radni uczestniczyli w interesującej wycieczce po mieszczącym ekspozycje dworskich wnętrz muzeum i zapoznali się z przeszłością tego miejsca. Zbiory placówki, zgromadzone głównie w drodze zakupów, zawierają dzieła sztuki z różnych epok od XVI do XIX w. (obrazy, rzeźby, wyroby rzemiosła artystycznego). Dyrektor muzeum – pani Grażyna Rzymkowska, przedstawiła radnym informację związaną z bieżącym funkcjonowaniem placówki oraz perspektywą jego dalszej działalności. Komisja, widząc możliwość współfinansowania instytucji przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, władze województwa oraz powiatu, zwróci się do Zarządu Województwa o przedstawienie propozycji dalszego funkcjonowania i finansowania muzeum, w tym ewentualnego przejęcia placówki przez regionalny samorząd.

*Dział „Z prac sejmiku”
redaguje Zbigniew Wojtkowiak*



Komisja Budżetu i Finansów

Honory dla dzielnicowych

Na początku grudnia w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu na „Najlepszego Dzielnicowego Województwa Łódzkiego”. Konkurs, którego celem jest upowszechnianie i promowanie pracy policyjnych służb prewencji i ruchu drogowego na terenie województwa łódzkiego zorganizowano już po raz szósty. Nagrody i wyróżnienia zwycięzcom wręczył wicemarszałek województwa Krzysztof Makowski.

– Dzisiejsza uroczystość jest okazją do tego, żeby podziękować za waszą służbę na rzecz mieszkańców naszego regionu. Te wyróżnienia są dowodem na to, że warto dobrze pracować, że wasza praca jest przez nas zauważana i doceniana. W imieniu Samorządu Województwa Łódzkiego składam podziękowania za wasze zaangażowanie w pracę i profesjonalizm, które procentują i przyczyniają się do tego, że z roku na rok poprawia się wizerunek łódzkiej policji oraz sprawiają, że jest ona coraz lepiej postrzegana przez mieszkańców naszego regionu – mówił wicemarszałek. Konkurs przebiegał w dwóch etapach. W pierwszym, na szczeblu powiatowym, wzięło udział ponad 500 dzielnicowych. Najlepsi z nich zostali zakwalifikowani do

etapu wojewódzkiego. Spośród nich wybrano zwycięzców. Ten konkurs jest formą doskonalenia zawodowego, które służy poprawianiu wizerunku policji w społeczeństwie. Chciałbym, aby nagrody, które dziś otrzymaliście, motywowały was i waszych kolegów do jeszcze lepszej pracy, a co za tym idzie, aby z roku na rok poprawiała się jakość i skuteczność służby – mówił komendant wojewódzki policji w Łodzi Jacek Górecki. Jednym z podstawowych kryteriów dopuszczenia policjanta do udziału w konkursie jest przepracowany przynajmniej rok na stanowisku dzielnicowego. Eliminacje składały się z dwóch części – teoretycznej i praktycznej. Część teoretyczna – to test wiedzy policyjnej, czyli znajomość przepisów prawa, wewnętrznych przepisów policyjnych oraz psychologii. Podczas części praktycznej przeprowadzano symulację przyjęcia interesanta, gdzie trzeba było wykazać się umiejętnością stosowania prawa, taktyką i techniką interwencji oraz zdolnościami do komunikacji interpersonalnej.

W tegorocznej edycji konkursu, po raz pierwszy wybrano także najlepszych policjantów w kategoriach „Patrol Roku” oraz „Policjant Ruchu Drogowego”.

(siem)

„VI Konkurs na najlepszego dzielnicowego województwa łódzkiego” w 2005 roku.

1. asp. Robert Ludwikowski, KMP Łódź
2. mł. asp. Waldemar Leszczyński, KPP Wieruszów
3. mł. asp. Jacek Adamczyk, KPP Tomaszów Maz.
4. sierż. sztab. Sebastian Kubiak, KPP Zduńska Wola
5. mł. asp. Mariusz Werbelski, KPP Pabianice
6. st. post. Sebastian Wojciechowski, KPP Sieradz
7. sierż. Mariusz Brząkała, KPP Łęczycza
8. st. asp. Wojciech Stępień, KPP w Bełchatowie
9. mł. asp. Krzysztof Gałęcki, KPP Rawa Mazowiecka
10. mł. asp. Mariusz Misztela, KMP Piotrków Trybunalski

Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku” w 2005 roku

1. st. post. Przemysław Wolniak, KPP Łask
2. st. post. Dariusz Mackiewicz, KPP Łask

Turniej „Policjant Ruchu Drogowego” w 2005 roku

1. sierż. sztab. Roman Majtcazak, KMP Łódź
2. sierż. sztab. Piotr Jabłoński, KMP Łódź
3. sierż. sztab. Sławomir Sobieszek, KPP Łowicz



W środku: Jacek Górecki - komendant wojewódzki policji w Łodzi, wicemarszałek Krzysztof Makowski, radna sejmiku Anna Adamska.



Upowszechniamy własną kulturę!

Kiedy dwa lata temu rozpocząłem pracę nad kampanią promocyjną z okazji 85-lecia województwa, zaskoczony odkryłem, jak niewiele mieszkańców, urzędników, polityków, dziennikarzy, studentów zna datę jego powstania. Kiedy jeździłem po powiatach z wystawami o województwie, wielokrotnie spotykałem się ze zdziwieniem widzów odkrywających nasze województwo niemal na nowo. Tak się bowiem składa, że wielu mieszkańców świetnie zna okolice zamieszkania, jednak to, co mamy na drugim końcu regionu, jest dla nich tak samo odległe, jakby było na drugiej półkuli. Wiedza o naszym regionie nie jest wiedzą powszechną, co wymagało podjęcia przez Urząd Marszałkowski działań promocyjnych.

Kampania z okazji jubileuszu 85-lecia częściowo spełniła swoją rolę, promując wiedzę o historii regionu. Równoległe z jej realizacją, podjęliśmy starania o wykorzystanie środków z budżetu państwa na promocję dziedzictwa kulturowego. W ten sposób powstały – płyta, album i wystawa z fotografiami Andrzeja Wacha. Wystawa była pokazywana także za granicą – w Stuttgarcie, a obecnie także w naszym biurze w Brukseli. Właśnie podczas realizacji tego projektu, narodziła się koncepcja realizowania przez Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej wieloletniego programu promocji dziedzictwa kulturowego, z pierwszą kampanią pod nazwą „Rok Promocji Dziedzictwa Narodowego”.

Już w styczniu na ul. Piotrkowskiej pojawiły się plansze wystawy fotograficznej „Pejzaż Kulturowy Województwa Łódzkiego”. Następnie skoncentrowaliśmy się na przedstawieniu naszego dziedzictwa w programie Jarmarku Wojewódzkiego. Realizowany wspólnie z Łódzkim Domem Kultury „Festiwal Tradycje” dał nam okazję do prezentacji aktywności artystycznej miłośników lokalnych tradycji etnograficznych, muzyki, tańca i stroju, które coraz częściej możemy obserwować już tylko na takich przeglądach. Wysokie nagrody, ufundowane przez marszałka województwa Stanisława Witaszczyka, były nie tylko świadectwem głębokiego szacunku władz regionu dla wysiłków entuzjastów naszej rodzimej kultury, lecz także mają być zachętą do podejmowania wysiłków na rzecz ochrony na-





szego dziedzictwa. W programie jarmarku znalazły się nie tylko prezentacje zespołów; pokazaliśmy także twórców ludowych na żywo i na planszach kolejnej wystawy plenerowej na ul. Piotrkowskiej.

Inną okazją do prezentacji naszego dziedzictwa był program Europejskiego Forum Młodych Rolników. Nasi zagraniczni goście i uczestnicy forum spędzili dwa dni na spotkaniach z mieszkańcami regionu.

Zrealizowaliśmy kilka projektów w ramach współpracy z ośrodkami kultury w całym województwie. Z pewnością najważniejszym z nich były obchody Dni Reymonta organizowane w Lipcach Reymontowskich i w Kobielach Wielkich. Współorganizowaliśmy Warsztaty Rzeźbiarskie Twórców Ludowych w Krzętowie. Po raz pierwszy podjęliśmy współpracę z Łódzkim Towarzystwem Fotograficznym, z którym zrealizowaliśmy plenery i wystawę, poświęcone dziedzictwu kulturowemu mniejszości narodowych, a właściwie temu, co po nim pozostało... Współorganizowaliśmy Przegląd Kapel Ludowych w Bedlnie i kilka projektów wydawniczych, dotyczących historii i dorobku kulturalnego regionu.

Rok Dziedzictwa Narodowego powoli przemienia się w Rok Promocji Dziedzictwa Przyrodniczego, co nie oznacza, że promocja dziedzictwa kulturowego staje się przeszłością. Wręcz przeciwnie, w przygotowaniu są publikacje albumowe. Wielokulturowa historia województwa znajdzie swój opis w albumie i wystawie poświęconej dziedzictwu mniejszości narodowych. Nasza własna, rdzenna kultura będzie opisana w publikacjach i wystawach o tkaninie, stroju i obrzędowości naszych regionów etnograficznych. Specjalną uwagę poświęcimy wnętrzem obiektów zabytkowych, które tak dobrze znamy z fasad.

Nieoczekiwanie, opisana tu kampania promocji dziedzictwa kulturowego, zyskała jeszcze jeden, ważny aspekt, wynikający z globalizacji. Nie jest tajemnicą, że światowy przemysł rozrywkowy i kultury masowej, dysponujący bajecznymi funduszami na kampanie reklamowe i promocyjne, dysponujący także stacjami telewizyjnymi, czasopismami i gazetami, zdobywa rynki zbytu kosztem regionalnych i lokalnych tradycji. Ich zanik i eliminacja z rynku dóbr regionalnie i lokalnie dostępnych, poszerza ry-

nek zbytu dla miliardów egzemplarzy tych samych strojów, zabawek, muzyki, gier, filmów sprzedawanych ludziom różnych ras, kultur i religii jednocześnie. Jedynie silnie kulturowo społeczeństwa arabskie, hinduskie czy chińskie opierają się tej kulturowej inwazji. Także Europa stara się przeżyć tę konfrontację w miarę bez strat, o czym świadczą rozpaczliwe wysiłki niektórych rządów, dofinansowujących rozwój rodzimej kultury. Przemysł kultury masowej walczy o każdy najmniejszy rynek, także w naszym kraju. Pytanie, czy mamy obchodzić Zaduszki czy Halloween, dotyczy nie tylko kwestii preferencji kulturowej, lecz także tego, czy u nas sprzedaje się kolejne setki kontenerów z amerykańskimi i chińskimi gadżetami produkowanymi z okazji Halloween. Tak naprawdę, jest to problem pozyskania kolejnego rynku zbytu, a kwestia naszej kulturowej tożsamości jest jedynie barierą, którą można pokonać zmasowaną kampanią promocyjną w gazetach, magazynach dla młodzieży czy w programach telewizyjnych.

Chroniąc naszą tożsamość kulturową, promując naszą własną kulturę, nie tylko zapobiegamy wyjałowieniu naszego własnego regionu ze wszystkiego, co stanowi o jego odrębności i tożsamości, lecz także podejmuujemy, czy tego chcemy czy nie, konfrontację z przemysłem kultury masowej. To prawda, że dysponujemy środkami, które są ułamkiem budżetów promocyjnych światowych korporacji, lecz mamy coś, czego one nie mają – miłość do swojego regionu, pasję w kultywowaniu jego historii, potwierdzoną żmudną, codzienną pracą wielu mieszkańców województwa; patriotyzm a nie „nacionalizm”, poczucie tożsamości a nie „ksenofobie”, radość i satysfakcję zachowania rodzimych tradycji.

Jednak trwałe skutki tej polityki ujrzymy dopiero po kilku latach konsekwentnej działalności promocyjnej, kiedy zaobserwujemy powstawanie, a nie zanikanie kolejnych zespołów folklorystycznych, lokalnych muzeów, izb pamięci, imprez, festiwali, publikacji. Skala tej pracy, jaka została do wykonania, jest ogromna, lecz dokonania spójnego programu promocji dziedzictwa kulturowego regionu świadczą o nieprzemijającej potrzebie powracania do źródeł naszej regionalnej tożsamości. Niech barwne korowody śpiewaków i tancerzy podczas jarmarku jak najczęściej goszczą w naszym życiu, nie tylko od święta.

Marek Makowski
Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej



Strój sieradzki, MoniŃe 1955 r.



Muzyczne dziedzictwo

Dokumenty świadczące o istnieniu życia muzycznego na terenie dzisiejszego województwa łódzkiego sięgają XIV stulecia. Brak dokładnych wiadomości o dawnych muzykach nie wynika najprawdopodobniej z faktu ich znikomej działalności, lecz raczej z małego zainteresowania ich dokonaniem ówczesnych kronikarzy. Ważną więc musiała być postać Jana z Łodzi, skoro napisał o nim w swoich kronikach Jan Długosz, a dzięki „Wspominkom władysławowskim” i kalendarzu krakowskim wiadomo, że był synem dziedzica Łodzi Sędziwoja herbu Doliwa, od 1319 roku kantorem katedry poznańskiej, a od 1324 r. – biskupem. Zmarł w 1347 r.

Ten wirtuoz gry na lutni był pierwszym znanym z imienia i nazwiska polskim kompozytorem dzieł religijnych. Wśród zachowanych do czasów współczesnych jego dzieł znajdują się m.in.: pieśni o św. Piotrze, o św. Pawle, a także pieśń napisana na cześć św. Wojciecha, której czytane pionowo, początkowe głoski wierszy, tworzą tekst „Johannes praesul posnaniensis”.

Czasy panowania dynastii Jagiellonów (XV-XVI w.) były dla muzyków okresem niezwykle rozwoju ich działalności. W tym czasie, np. na dworze księcia Radziwiłła Czarnego przebywał pochodzący z Sieradza muzyk-poeta Cyprian, znany jako „muzyk wojewody wileńskiego”, który najprawdopodobniej był tym samym pisarzem i kompozytorem Cyprianem Bazylkiem (Ciprianus Basilicus), urodzonym

w Sieradzu w 1535 roku, którego czterogłosowe pieśni religijne pisane m.in. do tekstów Mikołaja Reja wydano ok. 1556 r.

Zachowały się również wiadomości świadczące o działających w Radomsku trzech znanych tylko z imienia muzykach: Szymonie, Stanisławie oraz Wicie, z których ostatni około roku 1474 był organistą kościoła w Łowiczu. Ponad sto lat później, ok. roku 1583, organistą w Łowiczu był też Maciej z Wiśny, a działający w II poł. XVI wieku Stanisław Zajac oraz Maciej z Pabianic, pochodzili z... Pabianic.

Niezwykle znaczącą dla polskiej kultury muzycznej jest postać urodzonego w Szadku kompozytora zwanego Tomaszem z Szadka. Ten teolog, bakałarz sztuk wyzwolonych, śpiewak kapeli królewskiej i muzyk kapeli orantystów na Wawelu był kompozytorem muzyki kościelnej. Jedną z trzech jego zachowanych w całości mszy, z 1578 roku, oparta jest na XV-wiecznej pieśni bożonarodzeniowej. Uważanym natomiast za najwybitniejszego kompozytora polskiego przełomu XVI i XVII wieku był – ściśle związany z ziemią łowicką – Mikołaj Zieleński (ok. 1550-1615). Pełnił on przez szereg lat obowiązki organisty i dyrygenta kapeli prymasowskiej w Łowiczu, a swoje ogromne, dwuczęściowe dzieło „Offertoria...” oraz „Communiones...” na cały rok kościelny, wydał drukiem w Wenecji w 1611 r. Wiele jego kompozycji jest do dziś wydawanych.

W XVII w. muzyczny mecenat królewskich i magnackich dworów zaczął podupadać. Muzyka przeniosła się do świątyni, a przy katedrach i kolegiatach ustanawiano fundacje „na kapele śpiewacze”. W czasach tych kolegiata w Łowiczu odegrała bardzo istotną rolę. Nie tylko powstały tu aż cztery fundacje, ale też, nakazem kapituły łowickiej, repertuar – gdzie indziej głównie włoski – tu prezentowany w przeważającej części był autorstwa kompozytorów polskich. W tym okresie, w Łowiczu tworzyli kompozytorzy: Jan Radomski, kanonik kolegiaty i kompozytor oraz wikariusz – Jakób Jerzy Nowakowski, a także organmistrz Józef Janiczek oraz organmistrz i organista – Koperski. Wiek XVII jest okresem, na który wskazują też pierwsze zachowane źródła świadczące o istnieniu życia muzycznego w dawnej Łodzi. Mówią one o istnieniu w mieście w roku 1633 organów, a także o działalności w najstarszym łódzkim katolickim kościele organistów: w roku 1693 – Łukasza Organisty, w 1729 i 1733 roku – Bartłomieja Pelzowskiego, a w 1754 roku – Franciszka Pelzowicza.

Wiadomości dotyczące życia muzycznego regionu łódzkiego w XVII i XVIII wieku odnaleźć można też w ówczesnych rękopisach. Dzięki nim wiadomo, że np. organistą klasztoru w Łowiczu był Euzebiusz z Wolborza (Volburius), magister teologii (zm. w 1648 r.), w Piotrkowie działał nieznanymi z nazwiska pijar i kompozytor, który zmarł w 1729 roku, organistą klasztoru Bernardynów w tym mieście był w końcu XVII wieku zakonnik Melchior Winkler, w klasztorze Cystersów w Sulejowiu organistą i dyrygentem chóru był zakonnik Antoni Szynszceki (zm. ok. 1800 r.), a zakonnicy: Franciszek Nieprzecki, Jan Banaszewski, Antoni Mineński i Serafin Kommer byli organistami w klasztorze oo. Franciszkanów w Łagiewnikach pod Łodzią.

Dawni mistrzowie, których dzieła przechowywane są z niesłychaną pieczołowitością, tworzyli wartości, których nie da się dziś przecenić, i które w niepodważalny sposób świadczą o niezwykłym bogactwie muzycznym naszego regionu. Sięgają po nie wykonawcy, sięgają i kompozytorzy. Jednym z nich jest Zdzisław Szostak, przez blisko 20 lat dyrygent oraz zastępca dyrektora artystycznego Państwowej Filharmonii Łódzkiej, długoletni wykładowca Akademii Muzycznej w Łodzi, kompozytor dzieł oratoryjnych, a także muzyki filmowej m.in. do kilkunastu filmów fabularnych, dokumentalnych, oświatowych. Jego „historyczna” muzyka jest – jak sam mówi – stylizacją w duchu muzyki dawnej. Tak powstały m.in.: muzyka do serialu filmowego „Królowa Bona” w reż. Janusza Majewskiego, do filmu „Kanclerz” w reż. Ryszarda Bera. Jej wpływ odnaleźć też można w Mszy Łacińskiej Missa Latina, wykonanej po raz pierwszy z okazji 55-lecia pracy twórczej kompozytora w marcu 2005 roku w Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina.

Marek Chudobiński

Foto: Łowicz – katedra pw. Wniebowzięcia NMP

Zaborcy i uchodźcy

W czasach caratu poczynny rosyjski autor literatury detektywistycznej A. Zarin opublikował powieść pt. „Poszukiwania zabójcy”, której dynamiczna akcja toczy się w 1912 roku również w Łodzi. Nie przypadkowo stolica naszego województwa stała się sceną sensacyjnych wydarzeń kryminału. Na początku XX wieku słynęła ona w Europie jako wielkie centrum przemysłu bawełnianego i baśniowych fortun, i z tego, że zamieszkiwało ją kilka tysięcy Rosjan.

Migracja ludności rosyjskiej na wielonarodową ziemię łódzką rozpoczęła się w końcu I połowy XIX stulecia. Przybrała ona na sile po upadku powstania styczniowego. Przybysze osiedlali się też m.in. w Piotrkowie, Pabianicach, Zgierzu, Brzezinach, Łasku, Rawie Mazowieckiej, Skierniewicach, Łęczycy, Tomaszowie, Łowiczu, Wieluniu, Sieradzu. Chociaż wielu z nich pragnęło szybkiego wzbogacenia się, jedynym znaczącym fabrykantem rosyjskim w Łodzi został Włodzimierz Stolarow. Kupił on w 1893 roku przy ul. Rzgowskiej przędzalnię i tkalnię wyrobów bawełnianych. Pozostałym powodziło się gorzej. W miastach carska administracja wznosiła dla przesiedleńców cerkwie i próbowała rusyfikować sferę publiczną zaboru. Polityka pozbawiania Polaków tożsamości narodowej poniosła klęskę. Dziś nieruchomości cerkiewne powstałe w tamtych latach rozlokowane są tylko w dwóch ośrodkach regionu. W Łodzi należą do nich: katedra św. Aleksandra Newskiego przy skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Kilińskiego, cerkiew św. Olgi i trzy budynki mieszkalne przy ul. Piramowicza; cerkiew Zaśnięcia NMP i cmentarz na Dołach oraz kaplica Zmartwychwstania Pańskiego i cmentarz św. Aleksandra przy ul. Ogrodowej. Z kolei w Piotrkowie stanowią je – cerkiew Wszystkich Świętych i dom parafialny przy ul. Słowackiego, a także nekropolia na ul. Cmentarnej. Inne świątynie prawosławne zostały zlikwidowane. Gdzieniedzie pozostały tylko niewielkie skupiska mogił.

Kiedy w październiku 1917 roku rozpętał się w Rosji krwawy terror, również do odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej przybywali biali uchodźcy. Wbrew panującej opinii, w większości nie byli oni monarchistami. Wyznawali zbliżone do demokratycznych poglądy. W regionie łódzkim dołączyli do swych nielicznych rodaków, którzy pozostali tu od czasu I wojny światowej. Razem stanowili ponad tysiącosobową społeczność. W okresie dwudziestolecia międzywojennego znanymi postaciami wywodzącymi się

z tego środowiska byli – rzeźbiarka Katarzyna Kobro-Strzezińska, autorka m.in. „Konstrukcji wiszących” z lat 1920-1925 oraz poeta Grzegorz Timofiejew. Tuż po zakończeniu II wojny światowej wydał on zbiór wierszy pt. „Wysoki płomień”. Także działaczka kulturalna Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności Irena Pawłowa pisywała krótkie artykuły do redagowanego we Lwowie w latach 1936-1939 miesięcznika kobiet rosyjskich „Oczag”. Wielkim wydarzeniem artystycznym w Łodzi stał się w drugiej połowie lat 30. recital słynnego śpiewaka operowego Fiodora Szalapina. Pomimo drogich biletów, uchodźcy przybyli tłumnie, żeby móc podziwiać wielkiego krajana.

Lata II wojny minęły dla emigrantów bez większych komplikacji, bowiem zostali uznani przez Niemców za bezpaństwowców i zdeklarowanych antykomunistów. Jak i przed wojną, członkowie białych organizacji dążyli do samodzielnego obalenia władzy radzieckiej. Kolaboracja z nazistami była im obca. Dramat nastąpił dopiero, gdy na przełomie lat 1944-45 stało się jasne, iż Armia Czerwona wkroczy do województwa łódzkiego. Znaczna część Rosjan zdecydowała się wówczas na ewakuację z niemiecką ludnością cywilną. Ciekawostką może być fakt, iż w tym czasie przebywał w Łodzi Borys Kowierda, który będąc 19-letnim młodzieńcem zastrzelił w Warszawie w czerwcu 1927 roku ambasadora sowieckiego Piotra Wojkowa, zamieszanego w 1918 roku w zamordowanie ostatniego cara Rosji Mikołaja II i jego rodziny. Za swój desperacki czyn „samotny mściciel” odpokutował wiele lat w polskim więzieniu. Miał jednak dużo szczęścia. Udało mu się przedostać na Zachód i nie wpaść w ręce NKWD.

Po wojnie założono w Łodzi Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturalne, które oprócz spotkań muzyczno-artystycznych, prowadziło także działalność ogólnospołeczną. I tak np. podczas dziecięcej zabawy choinkowej w styczniu 1971 roku Koło Ligi Kobiet zebrało na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie kilkaset złotych. Do stowarzyszenia należeli dawni emigranci, z których

część odsiedziała pokaźne wyroki w łagrach ZSRR, jak i obywatele radzieccy, którzy osiedli na ziemi łódzkiej. Po między obiema grupami Rosjan dochodziło do zatargów. Z tego m.in. powodu w 1974 roku „rosyjski klub” zamknięto. W latach 60. ukazywał się też w tygodnik „Russkij Gołos”. Redagował go dziennikarz i poeta Pantelejmon Jurjew. W czasach PRL najbardziej cenionymi przedstawicielami tej społeczności byli wybitni muzycy Grzegorz Orłow i Olga Olgina Mackiewiczowa – nauczyciele wielu znakomitych polskich wokalistów. Wykładali oni śpiew w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Popularnością cieszył się również pisarz Leon Gomolicki, który w 1959 r. opublikował legendy o Łodzi w tomie pt. „Wieczory nad Łódką”.

W 2006 r. V Edycja Festiwalu Dialogu Czterech Kultur w Łodzi zostanie poświęcona kulturze rosyjskiej. Warto wcześniej przedstawić czytelnikom dzieje łódzkich Rosjan – butnych zaborców i inteligenckich uchodźców, którzy prawie półtora wieku zamieszkiwali nasz region i stali się nieodłączną częścią naszej wspólnej tożsamości.

Igor W. Górski



Fabryka przy ul. Rzgowskiej w Łodzi.



„Luterskiej byli wiary...”

Gdy w pierwszej ćwierci XIX w. na obszar dzisiejszego województwa łódzkiego zaczęli napływać niemieccy rzemieślnicy, wygnani ze swojej ojczyzny przez kryzys gospodarczy, nie wywołali szczególnego zdziwienia. Od kilkudziesięciu już bowiem lat ich ziomkowie uprawiali ziemię i osuszali mokradła w licznych tutaj dobrach szlacheckich. Osady niemieckich chłopów kolonistów istniały między Uniejowem, Łęczycą i Dąbiem, w okolicach Pabianic (Chechło), Łodzi (Olechów, Augustów), Koluszek (Galkówek). Do czasów powstania listopadowego (1830 r.) ich liczba znacznie jeszcze wzrosła. Wiele z tych wsi do dziś zachowało nadaną im wówczas formę ulicówki (Paprotnia, Markówka, Tkaczewska Góra, Bukowiec, Łaznowska Wola). Oryginalnym kształtem wyróżniała się założona w 1801 r. na planie gwiazdy podłódzka Nowosolna.

Najsilniejszym bodźcem do osiedlania się Niemców na terenie Polski środkowej stał się realizowany od 1820 r. przez władze Królestwa Polskiego plan uprzemysłowienia kraju. Do osad fabrycznych w Zgierzu, Łodzi, Pabianicach, Rawie Mazowieckiej przybywać zaczęli rzemieślnicy różnych specjalności włókienniczych. Wielu z nich kierowało się także do dóbr prywatnych, których właściciele tworzyli osady przemysłowe, z czasem przekształcone w miasta (Ozorków, Aleksandrów, Konstantynów, Zduńska Wola, Tomaszów Mazowiecki). Liczne grupy tkaczy-sukienników osiedliły się też w miasteczkach, które z różnych powodów nie rozwinęły się w ośrodki przemysłowe (Poddebice, Uniejów, Bełchatów, Brzeziny, Stryków). W latach 1820 – 1830 na teren Polski środkowej przybyło ogółem ok. 50 tys. Niemieckich imigrantów, z których 2/3 gospodarowało na roli. Taka struktura zawodowa utrzymała się aż do II wojny światowej. Spośród ok. 1 miliona Niemców zamieszkujących w 1939 r. Polskę środkową, 70% stanowiła ludność wiejska. Skoncentrowana na uprawie ziemi i hodowli bydła, odgradzona od polskiego otoczenia odmiennym językiem, wyznaniem i obyczajami, nie wpłynęła znacząco na krajobraz kulturowy. O dawnej obecności niemieckich rolników przypominają dziś jedynie gdzieś tam częściowo jeszcze zachowane wiejskie cmentarze. Pod względem wyznaniowym przeważającą część niemieckich przybyszów stanowili luteranie (ewangelicy augsburscy). Już w latach 30. XIX w. ukształtowała się sieć parafialna, a skromne kościoły luterskie – z najbardziej oryginalnym z nich, zbudowaną w kształcie ro-

tundy świątynią w Pabianicach – stały się trwałym elementem krajobrazu.

Protেকcyjna względem przemysłu polityka rządu Królestwa Polskiego, opieka i wsparcie ze strony właścicieli miast prywatnych, a później faworyzowanie przez władze rosyjskie niemieckich przedsiębiorców, pozwoliły im w pełni wykorzystać własne zdolności, pracowitość, odwagę poniesienia kapitalistycznego ryzyka, osiągnąć sukces. W połowie XIX w. na ziemiach późniejszego województwa łódzkiego ukształtował się jeden z największych w Europie okręgów przemysłu włókienniczego. Z pierwszego okresu uprzemysłowienia zachowały się domy tkaczy budowane w funduszy rządowych (Zgierz, Pabianice, Łódź) i prywatnych (Aleksandrów, Konstantynów, Zduńska Wola). O skali ówczesnych przedsięwzięć świadczą najstarsze budynki przemysłowe: łódzki bielnik Tytusa Kopischa z 1826 r., nieco późniejsza „Biała Fabryka” Ludwika Geyera, a nade wszystko założone w 1854 r. w Łodzi zakłady Karola Scheiblera, stanowiące jedno z największych w Europie przedsiębiorstw przerobu bawełny, a zarazem potężny zespół urbanistyczno-architektoniczny, obejmujący swymi granicami 1/7 powierzchni miasta. Podobne rozwiązanie, łączenie fabryki z osiedlem robotniczym, stosowano też w innych przedsiębiorstwach (Rudolfa Kindlera w Pabianicach, Juliusza Kunitzera w Łodzi), w skali zależnej od możliwości finansowych właścicieli.

Odzwierciedleniem pozycji społecznej, statusu majątkowego i gustu estetycznego przedsiębiorców były ich rezydencje. W Łodzi, Pabianicach, Ozorkowie, Zgierzu, Tomaszowie Mazowieckim zachowały się pałace i wille – częstokroć z towarzyszącymi im ogrodami czy parkami. Swego rodzaju normą środowiskową było

posiadanie letnich rezydencji na obrzeżach miast. Z zachowanych do dziś warto wymienić obiekty w Kęślinach (własność Biedermannów), Łagiewnikach (Heinzlów), Nakielnicy (Zachertów), Pabianicach (Kruschów).

Niemcy, odgrywający najpierw dominującą, a po I wojnie światowej znaczącą rolę w kręgach burżuazji i mieszczaństwa, w dużym stopniu wpłynęli na kształtowanie krajobrazu kulturowego miast łódzkiego okręgu przemysłowego. Zwraca uwagę ich zaangażowanie i wkład w rozwój infrastruktury, począwszy od budowy linii kolei fabrycznej Łódź – Koluszki (1867), poprzez organizowanie straży ogniowych, po budowę linii tramwajowych miejskich i podmiejskich, elektrowni, gazowni.

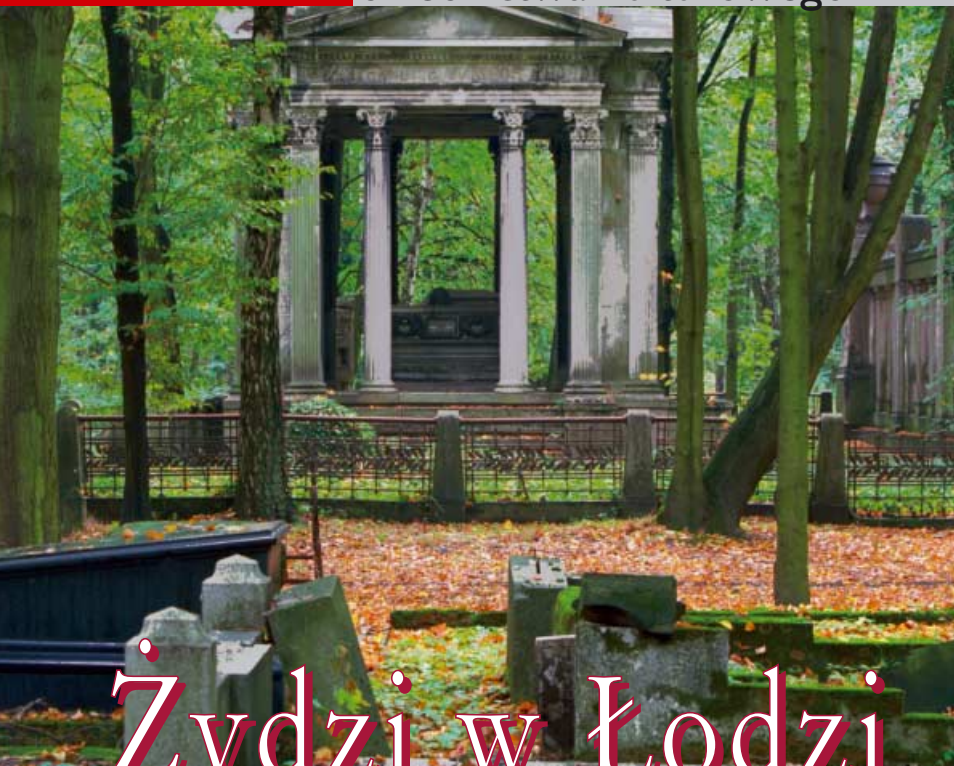
Do szczególnej zadumy skłaniają cmentarze ewangelickie. W starych nekropoliach, jak w soczewce skupia się „zastygły nurt życia”, zamknięta w formach nagrobków pamięć o osobach zasłużonych, wielkich poprzez swoje dokonania, ale także pamięć o mniej znanych, bez których jednak przeszłość byłaby uboższa. Interesujące i wartościowe pod względem artystycznym obiekty sztuki sepulkralnej zachowały się na cmentarzach ewangelickich w Pabianicach, Zduńskiej Woli, Ozorkowie, a zwłaszcza na Starym Cmentarzu w Łodzi.

Lata drugiej wojny światowej i jej skutki przesądziły o porzuceniu przez niemal wszystkich Niemców ziemi, z którą wielu z nich było związanych już od pokoleń. Przetwały jednak liczne ślady ich wzbogacającej obecności. Są one widoczne w nazewnictwie dzielnic miast, np. Szlezyng, Grynbach, Pfaffendorf (w Łodzi), Frajszyca (w Zduńskiej Woli), przede wszystkim jednak w zabytkach kultury materialnej.

Krzysztof Woźniak

*Kościół ewangelicko-augsburski
pw. św. Piotra i Pawła w Pabianicach*





Żydzi w Łodzi

Od zarania naszej historii Żydzi przybywali do Polski z Francji, Rusi i z Bizancjum. Od X w. osiedlali się na stałe. Wybili pierwszą monetę polską, denar Mieszka I. Prześladowania w Europie spowodowały masowy napływ Żydów do Polski. Przychyłość kolejnych władców i demokratyczne – jak na ówczesne standardy europejskie – prawodawstwo gwarantowały Żydom bezpieczeństwo i sprzyjały rozwojowi ich kultury narodowej (słynne „Statuty kaliskie” – nadane przez Bolesława Pobożnego i Kazimierza Wielkiego).

Dokument żydowski z XV w. stwierdza: „przelewano wiele krwi Izraelitów bez najmniejszej przyczyny i prześladowano niewinnych do tego stopnia, że ich wygnano z krajów, gdzie się urodzili i przemieszkowali tak, że ani jeden Izraelita tam nie pozostał. Podobne postępowanie nigdy nie miało miejsca w Polsce, gdzie obecnie się znajdujemy. I owszem, tutaj pociągają do odpowiedzialności i surowo karzą tych, którzy im [Żydom] źle czynią lub szkodzą; tu nawet wspierają Żydów przychylnymi przywilejami, aby mogli mieszkać szczęśliwie i spokojnie”.

Polscy Żydzi byli współtwórcami i menadżerami gospodarki krajowej. Stanowili znaczną część rzemieślników wszystkich branż, a także, ze względu na swoją „ruchliwość”, pełnili rolę kurierów przynoszących do dworów i na jarmarki wiadomości ze świata. Drukowali i rozpowszechniali książki. Jednak z czasem stosunki z chrześcijań-

skimi sąsiadami coraz bardziej się pogarszały. Konkurencja, jaką Żydzi stanowili dla kupców chrześcijańskich, powodowała narastanie niechęci do ludności żydowskiej. Zrodził się i utrwalił stereotyp o obcości i izolacjonizmie Żydów. Inny – więc obcy. Innych było w Polsce miliony, ale obcość zarzucano właściwie tylko Żydom.

Jak długo trwało państwo polskie – Żydzi, Tatarzy, Ormianie, Rusini, Litwini, Niemcy, tak samo jak rdzenni Polacy, tworzyli naszą kulturę i obyczaje. Są częścią naszej historii, której wymazać się nie da. Dziedzictwo Żydów polskich, przebogata kultura, imponujące zabytki, fascynująca obyczajowość – to zachowane do dziś okrucy świata, który przeminał. Do czasów II wojny światowej Żydzi stanowili nieodłączny element historii i kultury polskiej. Na wspólnej ziemi tworzyli odrębną społeczność, z własnym samorządem, szkolnictwem, tradycją i kulturą, odmiennym wyglądem, religią i językiem.

Przed całe wieki Żydzi tylko przelotnie nawiedzali Łódź. W 1785 r. przybyły z Łęczycy do Łodzi dwie rodziny żydowskie: Daniela Lejzerowicza – piekarza i Abraha Lewkowicza – krawca. Lejzerowicz był pierwszym Żydem posiadającym w Łodzi nieruchomość przy Starym Rynku. Jego potomkowie mieszkali w Łodzi aż do śmierci głodowej w getcie. W roku 1809 w Łodzi mieszkały 24 rodziny żydowskie. Rząd Królestwa Polskiego stworzył w Łodzi rejon przemysłowy. Powstała osada mu-

kiennicza Nowe Miasto i osada fabryczna Iniano-bawełniana Łódka. Pomimo napływu wielkiej rzeszy niemieckojęzycznych fachowców branży włókienniczej, zajęcia łódzkich Żydów nie uległy prawie zmianie. Głównie utrzymywali się z rzemiosła, rozszerzali swą działalność handlową. Pojawili się żydowscy kupcy przędzy, wełny i sukna. Pomimo wielokrotnie pojawiających się z różnych przyczyn kryzysów gospodarczych, ludność żydowska Łodzi stale się powiększała. W 1840 r. w Warszawie mieszkało 37 tys. Żydów, a w Łodzi 1 tys., co stanowiło niecałe 10% mieszkańców naszego miasta. W okolicznych miejscowościach: Ozorkowie, Zgierzu, Zduńskiej Woli, Aleksandrowie liczebność ludności żydowskiej była o wiele wyższa i dochodziła często do 50% ogółu mieszkańców.

Dopiero po 1897 roku Łódź stała się po Warszawie drugim miastem w Polsce z największą liczbą ludności żydowskiej. Rozwijający się wielki przemysł łódzki zakładał przedsiębiorczość. Niewielu Żydów łódzkich potrafiło to wykorzystać. Mitem więc jest twierdzenie, że Żydzi opanowali wielki przemysł łódzki. Poza rodziną Poznańskich, Silbersteinów, Prussaków, Kestenberków, Konów, Ejtingonów i Rappaportów burżuazja łódzka rekrutowała się przede wszystkim z miejscowych Niemców. Żydzi zdominowali drobny handel, transport, budownictwo czynszowe, usługi i banki (W. Landau, M. Goldfeder). Większość niewykwalifikowanej siły roboczej wielkich zakładów przemysłowych, obok Polaków, stanowiła ludność żydowska, która przybyła do Łodzi zwabiona mitem „ziemi obiecanej”. Stworzyli jednak znaczące środowisko artystyczne, szczególnie teatralne i muzyczne (Polskie Towarzystwo Teatralne, stowarzyszenia: Hazomir, Harfa, Muza). Wydali wybitnych architektów (D. Lande, G. Landau-Gutenteger), plastyków (S. Hinszberg, L. Plichowski), dziennikarzy (H. Elzenberg, E. Hamburgski – redaktorzy „Dziennika Łódzkiego”) i poetów (J. Tuwim, A. Kraśniański). Rozwinęli szkolnictwo łódzkie (M. Braude, J. Hertz, A. Heiman-Jarecki), służbę zdrowia (dr S. Sterling, dr Wł. Pinkus), ruch związkowy (Bund) i bogatą działalność charytatywną (rabin E. Ch. Majzel, Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności), służąc tym samym café łódzkiej społeczności.

Złożyli ofiarę krwi podczas rewolucji 1905 r. Po hitlerowskiej okupacji w naszym regionie pozostała garstka ocalałych i niezliczone ślady materialnej historii łódzkich Żydów.

Andrzej Galecki

foto: cmentarz żydowski w Łodzi



Prastarzy Łodzianie...

Średniowieczna rolnicza Łódź zaczęła gwałtownie upadać po wojnach szwedzkich. Proces ten dotknął wszystkie miasta w Polsce. Nigdy w naszej historii, kraj nie został tak zniszczony jak podczas potopu szwedzkiego. Łódź rolnicza licząca w 1598 roku około 600-700 osób, w 1728 roku liczyła zaledwie 250 mieszkańców, a niektóre źródła podają, że nie przekraczała 200 osób. Pomimo starań właścicieli Łodzi – biskupów włocławskich, systematycznie wyludniała się. Kurczyła się wymiana handlowa, pustoszały szlaki i drogi, rozpadały się zabudowania drewnianych budynków publicznych w mieście. Jak podają źródła – „kury z powodu dziur w ścianach swobodnie chodziły w środku kościoła”.

W roku 1775, w tym całkowicie do tej pory polskim i coraz bardziej podupadłym miasteczku, osiedla się pierwsza rodzina żydowska. Arendaż Joachim Zelwerowicz z żoną zamieszkał w Browarze Łódzkim.

Po drugim rozbioreze teren Łodzi przypadł w 1793 roku Prusom. Mieszkało tu wówczas 191 łodzian w tym 11 Żydów. Władze Prus odrzuciły wnioski o budowę hut szkła i zaczęły czynić starania o odebranie Łodzi praw miejskich. Bo co to było za miasto? Jeden kościół, 44 domy, 11 domów niezamieszkałych, 2 szynki, 1 młyn, wszystkie zabudowania były drewniane, mieszkańcy mieli 18 koni, 67 wołów, 58 krów i 63 świnie. Obszar zabudowany liczył

około 20 hektarów, a całość obszaru miasta z łąkami, polami i ogrodami około 900 ha. W najbliższej okolicy miasta Stryków, Sieradz, Brzeziny, Łęczycza liczyły ponad tysiąc mieszkańców, Łowicz ponad 3 tysiące, Piotrków Trybunalski ponad 5 tysięcy, a Warszawa 100 tysięcy osób.

Doniosłym krokiem dla rozwoju miasta była decyzja władz pruskich z 1798 r. dotycząca sekularyzacji dóbr kościelnych. Prusacy przejęli miasto i inne dobra biskupie na własność rządu Prus – na własność skarbu państwa.

Trwałym elementem ich krótkich trzydziestoletnich rządów były kolonie osadników niemieckich wokół Łodzi. Zaborcy chcieli tu stworzyć silny ośrodek niemiecki promieniujący na całą okolicę. Głównym punktem miała być osada Sulzfeld – Nowosolna. Na niezamieszkałych gruntach wytyczono charakterystyczną gwiazdźistą osadę, z centralnego placu rozchodził się osiem dróg. Nowosolna rozwinęła się błyskawicznie i w ostatnich latach panowania pruskiego przewyższyła liczbą mieszkańców miasto Łódź.

Jednak osadnictwo pruskie nie było najstarszym osadnictwem wokół Łodzi. Jeszcze przed rozbiorem powstały tu trzy kolonie tzw. osadników ołęderskich. Nie byli to Holendrzy, lecz głównie przedstawiciele żywołu niemieckiego również i Polacy, którzy otrzymywali nieużytki i moczary. Osady

ołęderskie wokół Łodzi to: Dąbrowa, Janów, Żabieniec. Kolonizacja ołęderska była typowo rolnicza.

W 1806 roku, kiedy to Łódź znalazła się w granicach Księstwa Warszawskiego – po trzynastu latach zarządu pruskiego – liczyła 770 mieszkańców w tym 58 Żydów. Wzrost liczby żydowskich mieszkańców spowodował utworzenie w 1809 roku gminy żydowskiej w Łodzi. W ciągu niecałych 20 lat do czasów wytyczenia Nowego Miasta Łodzi, które nastąpiło w latach 1821-1823 liczba żydowskich mieszkańców Łodzi zwiększyła się z 10 do 36% ogółu mieszkańców.

Po upadku Napoleona od 1815 roku, Łódź znajduje się w Królestwie Polskim (a więc w zaborze rosyjskim). 18 września 1820 roku namiestnik Królestwa Polskiego generał Józef Zajączek wydaje dekret zaliczający Łódź do grupy miast fabrycznych – włókienniczych. Łódź nie była tu wyjątkiem, dekret wymienia również i inne miasta: Łęczycę, Zgierz, Przedecz, Gostynin, Rawę, Skierniewice, Turek, Uniejów, Pabianice, Częstochowę oraz miasta prywatne: Aleksandrów, Tomaszów, Ozorków, Zduńską Wolę, Konstanyńów. Ojcami chrzestnymi tej decyzji byli wojewoda mazowiecki Rajmund Rembaliński i ks. Stanisław Staszyc. Władze nakazały budowę nowych dróg – traktu piotrkowskiego (z Łęczycy przez Łódź do Piotrkowa), prace ukończo-



Plac Barlickiego w przedwojennej Łodzi.



no w 1821 roku, i traktu fabrycznego biegnącego z Warszawy przez Łowicz, Zgierz, Łódź, Sieradz do Kalisza, ukończonego w 1829 roku.

W latach 1821-1823 wytyczono i rozpoczęto budowę Nowego Miasta Łodzi. Nadano mu regularny geometryczny kształt z czterema ulicami obwodowymi: Wschodnią, Zachodnią, Północną i Południową, ośmiobocznym rynkiem (powierzchnia 27 ha z 184 działkami), zaplanowano ogrody i sady biegnące aż do ulicy Uniwersyteckiej.

Zakazano jednak osiedlania się Żydów w Nowym Mieście i 25 kwietnia 1822 roku utworzono rewir żydowski na Starym Mieście. Przypomnijmy, że lata przed kolonizacją niemieckojęzyczną 1820-1823 to okres największego procentowego udziału Żydów (do 36%) wśród mieszkańców Łodzi.

Wkrótce rozpoczęły się intensywne zabie-

we, dużo materiałów budowlanych (drewno, cegły, szkło, torf), dostateczną ilość wody oraz istniejące już kolonie pruskie w okolicy, co posiadało duże psychologiczne znaczenie dla nowych osadników. Oprócz Nowego Miasta, które miało mieć charakter włókienniczy (wełniarski), 3 lata później z inicjatywy księdza Stanisława Staszica wytyczono osadę fabryczną Iniarsko-bawełnianą Łódka (teren od dzisiejszej ul. Narutowicza wzdłuż Piotrkowskiej do rzeki Jasioń). Z pieniędzy rządowych wybudowano w 1826 roku duży zakład płócienniczy tzw. Bielnik.

Następuje teraz szybki wzrost liczby mieszkańców Łodzi. Rusza osadnictwo przemysłowe, przyjeżdżają tkacze i prządki. W 1836 roku Łódź liczy już 6 500 mieszkańców, blisko 75% ludności stanowią osoby niemieckojęzyczne, 15% Polacy i 10% Ży-

wielokapitalistycznego przemysłu, do Łodzi szeroko zaczyna napływać element polski, który stanowi główną siłę taniej siły roboczej.

Napływowa ludność niemiecka była lepiej wykształcona, reprezentowała inteligencję techniczną, majstrów i zarządców. Żydzi tradycyjnie zajmowali się handlem, rzemiosłem, usługami finansowymi i transportowymi. Polacy pracowali w zakładach jako robotnicy, przeważnie byli to chłopi z okolicznych przeludnionych i biednych wsi. Dopiero w latach 90., w samym końcu XIX wieku pojawia się w znacznie większym stopniu Polska inteligencja i następuje polonizacja miasta. Na przełomie wieków XIX i XX Polacy stanowią blisko połowę mieszkańców, Żydzi około 30%, Niemcy około 20%, Rosjanie do 3%. Najszybszy przyrost liczby mieszkańców to lata 1872-1878, kiedy Łódź podwaja liczbę mieszkańców z 50 do 100 tysięcy osób w ciągu 6 lat. Takie tempo wzrostu było czymś zawrotnym i niespotykanym w Europie.

Ten przyrost ludności był skutkiem wzrostu migracji, a nie przyrostu naturalnego. Na przełomie wieków blisko 65% mieszkańców urodziło się poza Łodzią. Oprócz Niemców, Polaków i Żydów Łódź zamieszkiwali także: Czesi – pierwsi przybyli jeszcze w latach 30. XIX wieku wraz z niemieckimi tkaczami z Sudetów, później przybywali głównie z Zelowa i Kucowa.

Rosjanie – pojawili się w Łodzi w wyniku polityki rusyfikacyjnej w połowie lat 60. XIX wieku. Pracowali jako urzędnicy, policjanci, wojskowi, nauczyciele. Ich liczba nigdy nie przekroczyła 3% mieszkańców.

Pierwsza wojna światowa zastaje w Łodzi 50% Polaków, 35% Żydów i 15% Niemców, przed wybuchem II wojny światowej Polacy stanowią 55% mieszkańców, Żydzi 35% i Niemcy 10%.

W czasie okupacji hitlerowskiej miasto było włączone do III Rzeszy. Okupanci zaczęli systematycznie niszczyć wszystko, co polskie. Symbolem terroru faszystowskiego stały się liczne więzienia, gdzie w niewoli trzymano tysiące Polaków, a także getto żydowskie, gdzie faszyci wymordowali około 230 000 osób.

Po wyzwoleniu w Łodzi pozostawiono tradycyjny przemysł tkacki zaczęto także rozwijać przemysł elektromechaniczny, chemiczny, elektrotechniczny, spożywczy, samochodowy itd. Dziś trudno mówić o wielonarodowości Łodzi, bo inne nacje są reprezentowane zaledwie przez niewielkie grupy. Ale właśnie dziś Łódź szczególnie potrzebuje zaradnych regionalnych patriotów.

Andrzej Galecki



gi werbunkowe, żeby skłonić zagranicznych fachowców do osiedlenia się w nowym mieście fabrycznym. Werbowano różnymi przywilejami, m.in.: przydziałem gruntów pod zabudowę i ogrody, zwolnieniem na 6 lat z opłat czynszu, bezcłowym przywozem inwentarza, zwolnieniem od służby wojskowej osadników i ich synów, prawem powrotu do macierzystego kraju, pomocą finansową, kredytami i ulgami.

W wyniku akcji werbunkowej zaczęli przybywać osadnicy z Saksonii, Brandenburgii, Sudetów, Czech, Śląska oraz rodziny z Francji, Belgii, Anglii, Szwajcarii i innych krajów.

Decydenci mieli tu rozległe dobra rządo-

dzi. Lata 40. i 50. to dalszy wzrost liczebności mieszkańców, ale procentowo pojawia się już tendencja zmniejszania się udziału ludności niemieckojęzycznej. Następuje powolny procentowy wzrost ludności polskiej i żydowskiej. W przeddzień wybuchu powstania styczniowego Łódź liczy 40 tys. mieszkańców i jest już drugim miastem w Polsce pod względem liczby ludności.

Okres od lat 30. do połowy 80. XIX wieku to niewątpliwie lata o zdecydowanej przewadze żywołu niemieckiego. Niemieckojęzyczni protestanci i katolicy stanowią najliczniejszą grupę ludnościową. Wskutek restrykcyjnej polityki caratu po upadku powstania, uwłaszczenia chłopów, wybuchu

Uszczelnianie województwa



Nowy wał przeciwpowodziowy wzdłuż Warty oraz kamień upamiętniający jego modernizację.

Wkońcu listopada, w miejscowości Strumiany (gm. Burzenin, pow. sieradzki) została uroczysto przekazana do użytkowania kolejna inwestycja wykonana przez Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łodzi. Tym razem był to zmodernizowany fragment prawego wału przeciwpowodziowego rzeki Warty oraz częściowo lewy wał rzeki Widawki na odcinku Strumiany – Korzeń (gminy Burzenin i Zapolice), o łącznej długości 9 564 m. Zadaniem zmodernizowanych wałów jest zabezpieczenie przed wystąpieniem wód na tereny zamieszkałe o powierzchni ok. 750 hektarów. Przekazany odcinek wału stanowi trzeci etap wykonanych lub zmodernizowanych po 2000 roku obwałowań i, wraz z poprzednimi, stanowi ochronę przeciwpowodziową dla ok. 1300 ha użytkowanych rolniczo gruntów. Wysokie stany rzeki Warty i Widawki, jakie wystąpiły w roku 1997, spowodowały znaczne rozmiękczenie korpusu wałów, naruszenie ich struktury i tym samym brak zdolności ochronnej w przypadku wystąpienia powodzi.

W ramach modernizacji trzeba było zebrać stare wały, wybudować ścianę konstrukcyjno-zaporową o wysokości od 6,80 m do 9,70 m, a następnie dokonać odbudowy korpusu wału do wymaganej wysokości, ubezpieczenia skarp i korony biowłókniną, na powierzchni 82 370 m kw. obsiania skarpy i korony mieszanką traw, przebudowy nawierzchni i wykonania barier ochronnych 13 przejazdów transportowych, wykonania

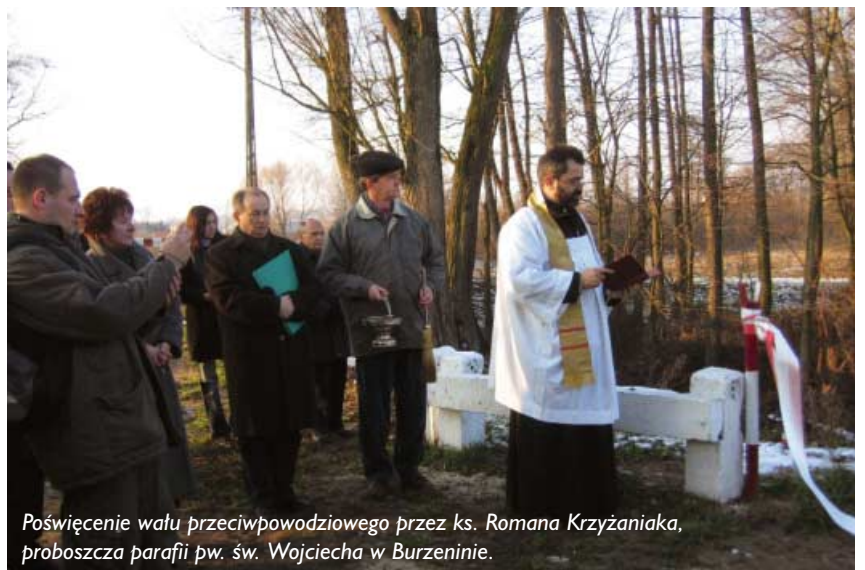
szlabanów oraz przebudowy zamknięć 7 przepustów wałowych.

Całkowita wartość modernizacji zleconej jako zadanie z zakresu administracji rządowej, realizowane przez samorząd województwa, przekroczyła 7,2 mln zł. Krótki termin wykonania możliwy był do osiągnięcia dlatego, że środki finansowe budżetu państwa w dużym stopniu wzmocnione zostały dotacjami z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi, kredytem Europejskiego Banku Inwestycyjnego w Warszawie, Środkami Programu dla Odry 2006 r.

Przekazanie inwestycji do użytkowania miało uroczystą oprawę. Na zaproszenie wi-

cemarszałka województwa Stanisława Olasa, sprawującego patronat m.in. nad inwestycjami o charakterze rolniczym i ochrony przeciwpowodziowej oraz Bogumiła Kazulaka, dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łodzi, wzięli w nim udział m.in.: Jarosław Berger, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi, Agnieszka Małycha, przedstawiciel pełnomocnika rządu ds. Programu dla Odry 2006 we Wrocławiu oraz starostowie powiatu sieradzkiego – Kazimierz Kościelny i powiatu zduńskowolskiego – Kazimierz Kaczmarek.

Witold Lipiec
Fot. Lech Margiel



Poświęcenie wału przeciwpowodziowego przez ks. Romana Krzyżaniaka, proboszcza parafii pw. św. Wojciecha w Burzeninie.



Wizyta ambasadora Francji w Łodzi

4 listopada marszałek województwa Stanisław Witaszczyk spotkał się z ambasadorem Francji w Polsce Pierrem Mynat. Celem wizyty ambasadora było omówienie możliwości wzajemnej współpracy kulturalnej, społecznej i gospodarczej a także wymiana doświadczeń między administracją samorządową. Poruszano kwestie dotyczące możliwości i sposobów promocji województwa łódzkiego we Francji oraz wymiany doświadczeń w zakresie administracji samorządowej na poziomie współpracy regionalnej.

Dni Niemiec w Łodzi

Od 17 do 21 listopada odbywały się w Łodzi Dni Niemiec organizowane przez Konsulat Honorowy Republiki Federalnej Niemiec w Łodzi. Impreza była elementem obchodów roku niemieckiego w Polsce. W ramach Dni Niemiec odbywały się konferencje naukowe poświęcone stosunkom polsko-niemieckim i problematyce europejskiej, a także cykl koncertów w Akademii Muzycznej w Łodzi. Honorowy patronat nad imprezą objęli marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk i ambasador RFN w Polsce Reinhard Schweppe.



Delegacja województwa łódzkiego w obwodzie winnickim na Ukrainie.

śląjącego kierunku współpracy obu regionów na 2006 rok. Obie strony zadeklarowały chęć podpisania w przyszłym roku umowy o współpracy międzyregionalnej.

23 listopada marszałek Stanisław Witaszczyk spotkał się z przedstawicielami władz samorządowych Winnicy m.in. z gubernatorem Aleksandrem Dombrowskim. Marszałek przedstawił charakterystykę gospodarczą, społeczną i kulturową województwa łódzkiego i przypomniał przebieg dotychczasowej współpracy na poziomie gmin i powiatów między regionami.

niez współpracy w zakresie edukacji; Jan Stachura, dyrektor Liceum im. Kazimierza Jagiellończyka w Sieradzu, podpisał porozumienie o wymianie młodzieży z dyrekcją II Liceum Ogólnokształcącego w Niemirowie.

24 listopada Stanisław Witaszczyk otworzył forum biznesu, na którym mówił o walorach gospodarczych Łodzi i regionu oraz zachęcał firmy ukraińskie do nawiązania kontaktów z łódzkimi przedsiębiorcami.

Uwieńczeniem wizyty było podpisanie protokołu zamierzeń, który 25 listopada, w imieniu marszałka Stanisława Witaszczyka, podpisała Dorota Biskupska-Neidowska, członek zarządu województwa i gubernator Winnicy Aleksander Dombrowski.

Pobyt delegacji z województwa łódzkiego na Ukrainie zakończył się spotkaniem z ambasadorem RP Jackiem Kluczkowskim w Kijowie.

Spotkanie z łódzkimi parlamentarzystami

Rozwój Lotniska Lublinek i sytuacja służby zdrowia w regionie łódzkim to tematy spotkania, w którym, na zaproszenie zarządu województwa łódzkiego, uczestniczyli 28 listopada parlamentarzysty ziemi łódzkiej, wojewoda Stefan Krajewski i wiceprezydent Łodzi Marek Michalik. Debata w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi miała przede wszystkim na celu zaapelowanie do posłów i senatorów z naszego regionu o lobbowanie na forum parlamentu za zwiększeniem środków z budżetu państwa na modernizację Portu Lotniczego Łódź-Lublinek i zwiększeniem funduszy na służbę zdrowia w regionie, w szczególności na dokończenie budowy szpitala w Radomsku.

Plan rozbudowy Lublinka sięga roku 2025 i jest podzielony na kilka etapów. Aby mógł być zrealizowany konieczne jest wsparcie finansowe rządu, tak jak ma to miejsce w przypadku m.in. lotnisk w Poznaniu czy Rzeszowie.

– Pomoc łódzkich parlamentarzystów i ich zaangażowanie w tę sprawę są niezbędne dla pozyskania jak największych środków dla Lublinka – mówił marszałek Stanisław Witaszczyk.



Od lewej: Reinhard Schweppe, ambasador RFN w Polsce, Ewa Goczek, konsul honorowy RFN w Łodzi, Stanisław Witaszczyk, marszałek województwa łódzkiego.

Łódzka delegacja na Ukrainie

Delegacja województwa łódzkiego, na czele z marszałkiem Stanisławem Witaszczykiem, od 22 do 26 listopada przebywała w Winnicy na zaproszenie Gubernatora Obwodu Winnickiego Aleksandra Dombrowskiego.

Głównym celem wizyty było podpisanie dokumentu tzw. protokołu zamierzeń, okre-

Łódzka delegacja odwiedziła także powiat niemirowski. W trakcie wizyty podpisano umowę o współpracy między powiatem sieradzkim i powiatem niemirowskim, prowadzono również rozmowy, dotyczące inwestycji firm ukraińskich w województwie łódzkim. Wicestarosta sieradzki Michał Kłos zaproponował, by zakłady spirytusowe „Niemirow” zostały inwestorem strategicznym w sieradzkim „Polmosie”.

Umowa między powiatami dotyczyła rów-



czyk. Posłanka Anita Błochowiak z sejmowej komisji finansów zapewniła, że będzie przekonywać innych posłów o zwiększeniu dotacji dla Lublinka.

Podobne zapewnienia padły ze strony pozostałych parlamentarzystów, biorących udział w spotkaniu. Marszałek Stanisław Witaszczyk mówił też o bardzo trudnej sytuacji w łódzkiej służbie zdrowia. – Od kilku lat nasz region otrzymuje z Narodowego Funduszu Zdrowia mniej pieniędzy na jednego pacjenta niż np., województwo mazowieckie czy śląskie. Rokrocznie brakuje nam około 130 milionów złotych. Większość naszych placówek jest zadłużona, w wielu brakuje pieniędzy na leki, sprzęt i opłaty. To wszystko powoduje ograniczenie dostępu pacjentów do świadczeń zdrowotnych. Nie możemy dłużej tolerować takiej sytuacji – mówił Stanisław Witaszczyk. – Musimy razem – samorząd i parlamentarzyści, wymóc na rządzie zwiększenie funduszy na służbę zdrowia w regionie.

Spotkanie Zarządu Województwa z łódzkiemi posłami i senatorami było pierwszym po powołaniu obecnego parlamentu, ale nie ostatnim. Na kolejnym władze samorządowe województwa łódzkiego chcą poruszyć kwestie m.in. przewozów regionalnych oraz rozbudowy dróg i autostrad w regionie.

Marszałkowie u premiera

25 listopada marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk spotkał się w Warszawie z prezesem Rady Ministrów Kazimierzem Marcinkiewiczem. W spotkaniu uczestniczyli także marszałkowie z pozostałych województw. Omawiano najistotniejsze dla samorządów wojewódzkich kwestie, związane z gospodarką i wykorzystywaniem środków unijnych.

Przedstawiciele władz samorządowych poruszyli m.in. sprawę rozwoju infrastruktury, głównie w zakresie budowy dróg krajowych, omawiano także kwestie funkcjonowania i fi-



Marszałek Stanisław Witaszczyk
z wizytą u premiera RP: Kazimierza Marcinkiewicza

nansowania przewozów regionalnych. Podczas spotkania wiele uwagi poświęcono również przygotowaniu kontraktów wojewódzkich oraz sprawom związanym z koordynacją działań samorządów wojewódzkich i administracji rządowej w zakresie wykorzystywania funduszy unijnych.

Poruszono także kwestię przygotowania samorządów do kolejnych reform związanych z przejęciem kompetencji od urzędów wojewódzkich.

Premier Kazimierz Marcinkiewicz zadeklarował, że będzie dokładał wszelkich starań, by współpraca między regionami a rządem przebiegała prawidłowo, z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych samorządów.

Nowoczesna aparatura w szpitalu im. Madurowicza

Z nowoczesnego echokardiografu Vivid 4, systemu Holterowskiego monitorowania EKG i ciśnienia tętniczego, kardiomonitorów oraz defibrylatora mogą korzystać pacjenci Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala im. M. Madurowicza w Łodzi. 29 listopada w prezentacji nowego sprzętu uczestniczył członek zarządu Stanisław Olas.

Aparatura została zakupiona w ramach projektu Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego pt. „Wczesna identyfikacja pacjentów zagrożonych chorobą sercowo-naczyniową”. Koszt zakupu szpitalnego oprzyrządowania wyniósł 483 tys. zł. Czwarta część powyższej kwoty pochodziła z budżetu województwa łódzkiego. Pozostałe 75% to środki unijne.

Każdego dnia pracownicy oddziału kardiologicznego wykonują około 20 badań z wykorzystaniem nowego sprzętu.

Lepsze warunki dla uczniów w Zadziemiu

1 grudnia 2005 r. oddano do użytku wyremontowany budynek Zespołu Szkół w Zadziemiu.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli: członek zarządu województwa łódzkiego Stanisław Olas, ks. biskup Wiesław Mering, wiceprezes zarządu WFOŚiGW w Łodzi Ludwik Kempa oraz wójt gminy Zadzim Włodzimierz Owczarek.

Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w oddaniu do użytku odnowionego budynku – mówił Włodzimierz Owczarek. – Od dzisiaj edukacja naszych uczniów przebiegać



Po środku: ksiądz biskup Wiesław Mering, członek zarządu Stanisław Olas



będzie w lepszych i bardziej komfortowych warunkach – dodał.

– Prace związane z unowocześnieniem obiektu szkolnego prowadzone były od 2001 roku. W tym czasie ocieplono ściany całego budynku, wymieniono stolarkę okienną oraz odnowiono posadzkę i sanitariaty. Przeprowadzono też wymianę kotłów grzewczych, która procentuje już przy wydatkach związanych z ogrzewaniem szkoły.

Modernizacja budynków kosztowała 1,5 mln. zł. 70% powyższej kwoty stanowiła pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Władze samorządowe Zadimia czyniły starania o umorzenie części pożyczki. Udało się, gmina Zadzim zwróci Funduszowi tylko 50% kwoty.

Droga w Wodzieradach

2 grudnia w gminie Wodzierady oddano do użytku wyremontowany odcinek drogi Wodzierady – Łask. W uroczystości uczestniczył wicemarszałek województwa Zbigniew Łuczak oraz przedstawiciele samorządu lokalnego. Remont 2,5-kilometrowego odcinka trwał miesiąc. W ramach modernizacji poszerzono jezdnie i położono nowy asfalt.

Remont kosztował 1,5 miliona złotych, z czego 1,1 miliona to dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

– Wodzierady to kolejna gmina w województwie łódzkim, która wie, jak korzystać z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej – mówił Zbigniew Łuczak. – Zachęcam władze gminy i powiatu do składania następnych dobrych wniosków na kolejne inwestycje na tym terenie, zwłaszcza że z roku na rok fundusze unijne dla regionów będą coraz wyższe.

Bezpieczne województwo

9 grudnia w Dobieszowie odbyła się VII Wojewódzka Konferencja „Samorząd – Bezpieczne Województwo Łódzkie”. Organizatorem spotkania był marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele wojska, policji, straży pożarnej, administracji rządowej i samorządowej oraz organizacji pozarządowych. Rozmawiano o zagrożeniach, występujących we współczesnym świecie, takich jak terroryzm, kłeski żywiołowe, katastrofy komunikacyjne i budowlane, skażenia chemiczne czy promieniotwórcze. Uczestnicy konferencji podkreślali, jak istotna jest w sytuacjach kryzysowych współpraca administracji, służb mundurowych i organizacji pozarządowych, np. PCK, WOPR, Ligi Obrony Kraju, ZHP czy ZHR. (szerzej w styczniowym wydaniu „ZŁ”).

Uroczyste spotkanie wigilijne

10 grudnia 2005 r. Dorota Biskupska-Neidowska, członek Zarządu Województwa Łódzkiego, oraz Barbara Sidor-Pietras, dyrek-



Otwarcie drogi w Wodzieradach.

tor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej, uczestniczyły w spotkaniu wigilijnym, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Chorych z Zespołem Downa.

– Na dzisiejsze wyjątkowe spotkanie zaprosiliśmy osoby i instytucje, bez pomocy i ofiarności których trudno byłoby realizować cele statutowe naszego stowarzyszenia. Ten wyjątkowy czas nadchodzących świąt Bożego Narodzenia jest bardzo dobrą okazją do podziękowań za okazane pomoc i wsparcie – mówiła Zdzisława Wojtalik, wiceprezes stowarzyszenia. Uczestnicy spotkania wspólnie zaśpiewali kolędy, podzielili się opłatkiem i złożyli sobie świąteczne życzenia.

– Z całego serca życzę wam i waszym rodzinom radosnych i kolorowych świąt. Niech

nadchodzące Boże Narodzenie spędzone w gronie najbliższych przyniesie wam wiele radości, ciepła i optymizmu. Dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności, a także tak wszystkim nam potrzebnej miłości i życzliwości, rodzicom natomiast wytrwałości w codziennych zmaganiach z rzeczywistością – mówiła Dorota Biskupska-Neidowska.

Na świątecznym stole znalazły się tradycyjne wigilijne potrawy: zupa grzybowa, pierogi, ryba, kapusta z grochem, a także ciasta i owoce. Działający w stowarzyszeniu zespół tańeczno-wokalny „Big Bend” zaprezentował program artystyczny. Najmłodszy spotkali się z Mikołajem i otrzymali prezenty.

Dział „Z prac zarządu” redaguje Wydział prasowy



Dorota Biskupska-Neidowska z wizytą w ośrodku dla osób z Zespołem Downa.



Samorząd przed sądem

Czas pracy placówek handlowych

Gmina nie ma kompetencji do ustalania czasu pracy placówek handlu detalicznego, zakładów gospodarczych i usługowych działających na jej terenie.

Rada gminy podjęła uchwałę, na mocy której ustaliła, że np. sklepy spożywcze mogą pracować w godzinach 5.00 – 22.00, sklepy przemysłowe 10.00 – 20.00, a zakłady gastronomiczne w godz. 10.00 – 5.00. powołała się przy tym na przepisy ustawy o samorządzie gminnym oraz przepisy wprowadzające kodeks pracy. Te ostatnie stanowią bowiem, że dni i godziny otwierania oraz zamykania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i zakładów usługowych dla ludności określa gmina.

Uchwałę zakwestionował wojewoda, zarzucając jej sprzeczność z postanowieniami Konstytucji RP, w szczególności z art. 20 (zasada społecznej gospodarki rynkowej) oraz art. 22 (zasada swobody działalności gospodarczej). Argumentował przy tym, że ograniczenie wolności gospodarczej dopuszczalne jest tylko w drodze ustawy i jedynie ze względu na ważny interes publiczny. Zdaniem wojewody taki interes nie zaistniał w tym przypadku.

Wojewódzki Sąd Administracyjny podzielił stanowisko wojewody. Sąd przyznał, że postanowienia art. 40 ustawy o samorządzie gminy ustanawiają kompetencje rady gminy do określenia czasu pracy placówek handlowych, to jednakże – zdaniem Sądu – nie można tych przepisów analizować w oderwaniu od innych aktów prawnych i celów, jakim uchwała ma służyć. Sąd podkreślił, że samorząd ma organizować i ułatwiać życie mieszkańcom, a nie je utrudniać. Gmina może więc określić minimalny czas pracy sklepów i zakładów usługowych, ale nie może utrudniać ich działalności.

Swoboda gminy w ustalaniu wysokości opłat za odholowywanie pojazdów

Opłaty za odholowywanie pojazdów zagrażających bezpieczeństwu ruchu drogowego i umieszczenie ich na wyznaczonych parkingach mogą być zróżnicowane w poszczególnych miastach.

Zgodnie z postanowieniami art. 130a prawa o ruchu drogowym organy samorządu terytorialnego mogą ustalać opłaty za usuwanie pojazdów zagrażających bezpieczeństwu ruchu drogowego. Wysokość stawek może podlegać zróżnicowaniu, nie wiadomo jednak według jakich kryteriów, albowiem prawo o ruchu drogowym nie daje w tym względzie żadnych wskazówek. W efekcie opłaty te są w praktyce ustalane w sposób dowolny, a zróżnicowanie w stawkach na terenie kraju jest bardzo duże.

Taka właśnie uchwała została zakwestionowana przez jednego z mieszkańców powiatu. Jego zdaniem opłaty są w istocie opłatą publicznoprawną, nie ma możliwości ich negocjowania czy wyboru podmiotu, który będzie wykonywał taką usługę, nie ma także prawa odwołania się od przedmiotowych. Zdaniem skarżącego delegacja ustawowa w tym zakresie nie spełnia wymogów konstytucyjnych, a kryteria i zasady pobierania opłat winny być jasno określone w ustawie. Tym czasem przewidyuje ona jedynie, że wysokość opłat za takie czynności ustala rada powiatu.

Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał jednak, że kwestionowana uchwała należy do aktów prawa miejscowego, a delegacja ustawowa z art. 130a prawa o ruchu drogowym jest wystarczającą podstawą do jej podjęcia. Opłaty z tego tytułu wpływają do budżetu miasta i są dochodami miasta, a to właśnie miasto musi usuwać pojazdy zagrażające bezpieczeństwu ruchu drogowego. Obowiązek ten wynika bezpośrednio z ustawy. Zdaniem sądu, to że opłaty w skali kraju są zróżnicowane wynika z faktu, że są one ustalane lokalnie i uzależnione od warunków i kosztów holowania oraz parkowania w różnych miastach. W ocenie sądu ustawodawca świadomie tak zredagował przepisy, aby organy samorządu terytorialnego mogły samodzielnie i na podstawie lokalnych warunków różnicować wysokość tych opłat (sygn. akt VI SA/Wa 1336/05).

Wygaśnięcie mandatu radnego

Czasowe zawieszenie działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego nie może powodować wygaśnięcia mandatu radnego.

Wygaśnięcie mandatu radnego z powodu prowadzenia tego typu działalności przewidyuje przepis art. 24f ustawy o samorządzie gminnym. Radni mają trzy miesiące od dnia złożenia ślubowania na jej zaprzestanie.

W konkretnym stanie faktycznym radny, który prowadził działalność w lokalu wynajętym od gminy, jedynie zawiesił czasowo prowadzoną działalność gospodarczą. Nie zrezygnował jednak z najmu tego lokalu, wystąpił o jego wykupienie i zaczął remont. Rada gminy uznała to za obejście prawa i podjęła uchwałę o wygaśnięciu mandatu radnego. Argumentowała to tym, że skoro radny tylko zawiesił działalność, to liczy się z jej ponownym podjęciem, a sama zmiana miejsca prowadzenia działalności przy jednoczesnym zachowaniu umowy najmu lokalu należącego do gminy nie jest jej zaprzestaniem i stanowi podstawę do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu.

Uchwałę unieważnił wojewoda, zdaniem którego zawieszenie działalności jest jednym ze sposobów jej zaprzestania, a nie obejściem prawa jak stwierdziła gmina. Rada gminy zaskarżyła rozstrzygnięcie wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego argumentując, że zakaz z art. 24f dotyczy faktycznego prowadzenia działalności, która formalnie trwa, a jest jedynie czasowo zawieszona.

Sąd administracyjny miał odmienny pogląd. Odnosząc się do zarzutu, że zaprzestanie działalności w lokalu komunalnym ma charakter tymczasowy, stwierdził, że ustawa o samorządzie gminnym nie posługuje się taką kategorią. Liczy się natomiast prowadzenie działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego. Również Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę gminy. Zdaniem NSA sam zamiar prowadzenia działalności z wykorzystaniem mienia komunalnego nie spełnia przesłanek z art. 24f. Przepis ten mówi jednoznacznie o prowadzeniu takiej działalności, a w chwili podejmowania uchwały o wygaśnięciu mandatu radny takiej działalności w lokalu komunalnym nie wykonywał, prowadził ją w innym miejscu. NSA podkreślił bardzo wyraźnie, że w takich sprawach liczy się jedynie fakt prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego (sygn. akt II OSK 172/05).

Przygotował dr Robert Adamczewski



ŁÓDZKIE W BRUKSELI



Stoisko promocyjne województwa łódzkiego na lotnisko w Charleroi

w politykę europejską. Stanowi forum do wymiany doświadczeń dla polityków z regionów europejskich, odpowiada też za umacnianie ekonomicznej, politycznej i kulturalnej pozycji regionów. W ramach swojej działalności AER zajmuje się współpracą nad projektami międzyregionalnymi, ułatwianiem poszukiwania wspólnych rozwiązań problemów ważnych dla regionów czy też promocją ich interesów. Głównym założeniem AER jest stworzenie „Europy regionów” poprzez ich współpracę oraz wzajemną pomoc w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych i socjalnych. AER zakłada, że to właśnie regiony są filarem demokracji w Europie.

Na lotnisku w Charleroi

W dniach 21-25 listopada na lotnisku w Charleroi władze portu lotniczego wspólnie z Polską Organizacją Turystyczną i przedstawicielami wszystkich polskich regionów zorganizowały „Tydzień Polski”, służący promocji naszego kraju wśród podróżujących gości. Ceremonii otwarcia dokonał Konsul Honorowy Rzeczypospolitej Polskiej, Philippe Godfroid. Dzięki stoisku przygotowanemu przez Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli, zwiedzający mieli możliwość zobaczenia głównych atrakcji turystycznych oraz zapoznania się z charakterystyką regionu i Łodzi. Udostępnione materiały promocyjne miały podkreślać nasze położenie w centrum Polski i fakt, iż jesteśmy ważnym punktem komunikacyjnym i logistycznym. Goście mogli dowiedzieć się też czegoś więcej o naszej historii, opartej na rozwoju przemysłu tekstylnego i dialogu czterech kultur. Największe zainteresowanie wśród turystów wzbudziły informacje o ul. Piotrkowskiej, przedstawianej jako jeden z najdłuższych deptaków Europy, fabrycznej architekturze – Księży Młyn i Biała Fabryka, licznych festiwalach – Camerimage, Festiwal Dialogu Czterech Kultur oraz malowniczych parkach krajobrazowych.

Jubileusz działalności AER z naszym udziałem

Z okazji 20. rocznicy działalności Zgromadzenia Regionów Europejskich (AER), w dniach 23-25 listopada, w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu odbyła się uroczysta sesja Zgromadzenia Generalnego tej organizacji. Zaproszenie do udziału w uroczystości otrzymały również władze województwa łódzkiego, reprezentowane przez wicemarszałka Krzysztofa Makowskiego, któremu towarzyszył Mariusz Mielczarek, dyrektor Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli. Przedstawiciele naszego regionu, posiadającego od połowy tego roku status obserwatora w ramach AER, uczestniczyli między innymi w obradach Zgromadzenia Generalnego oraz w uroczystym spotkaniu generalnym regionów europejskich. W jego trakcie reprezentanci władz lokalnych i regionalnych z całej Europy, przedstawiciele organizacji, instytucji oraz świata nauki i biznesu dyskutowali na temat dotychczasowej działalności i osiągnięć AER w zakresie wspierania idei regionalizmu w Europie oraz stojących przed organizacją dalszych wyzwań. Tematem przewodnim dwudniowych obrad było przede wszystkim zagadnienie innowacyjności w Europie, a w szczególności wykorzystywania przez poszczególne regiony ich potencjału kreatywnego w tym zakresie. Podczas pobytu w Strasburgu wicemarszałek Krzysztof Makowski spotkał się również z przewodniczącym Zgromadzenia Regionów Europejskich – Riccardo Illym oraz z Sekretarzem Generalnym – Klausem Klippem. Tematem rozmów była kwestia otrzymania przez województwo łódzkie w 2006 roku statusu stałego członka w AER.

Zagadnienie to jest obecnie przedmiotem analizy dokonywanej przez władze naszego regionu, a ostateczna decyzja w tym zakresie powinna zostać podjęta przez Sejmik Województwa Łódzkiego jeszcze w tym roku.

Zgromadzenie Regionów Europejskich zostało założone w 1985 roku. Jest organizacją polityczną regionów Europy i rzecznikiem ich interesów na szczeblu europejskim i międzynarodowym. AER zrzesza 12 organizacji międzyregionalnych i około 250 regionów członkowskich z 29 krajów europejskich. Polskimi członkami AER są województwa: kujawsko-pomorskie, małopolskie, śląskie, świętokrzyskie, wielkopolskie i mazowieckie. Celem powołania do życia AER było określenie roli i pozycji regionów w budowaniu demokratycznej Europy, bliskiej obywatelom. Zgromadzenie angażuje się w promocję idei regionalizmu oraz wdrażanie udziału regionów



Dyrektor Mariusz Mielczarek z przewodniczącym Komisji Europejskiej Jose Manuelem Barroso i przewodniczącym AER - Riccardo Illym.



Polskie regiony o funduszach strukturalnych na 2007–2013

28 listopada odbyło się w Brukseli spotkanie reprezentantów polskich regionów z przedstawicielami dyrekcji generalnej Komisji Europejskiej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Równości Szans (DG Employment). Jego celem było omówienie procesu programowania środków Europejskiego Funduszu Społecznego w Polsce na lata 2007-2013. Na zaproszenie komisji odpowiedziało również województwo łódzkie, reprezentowane przez Włodzimierza Mielczarka – dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej, Marcina Podgórnego – naczelnika Wydziału Programowania Rozwoju Regionu oraz Mariusza Mielczarka – dyrektora Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli. Prowadzący spotkanie szef „Sekcji polskiej” w DG Employment, Georges Kintzele, rozpoczął swoją prelekcję od przedstawienia współpracowników, odpowiedzialnych za kontakty z polskimi regionami. Są to osoby, z którymi współpracować będą roboczo pracownicy odpowiedzialni w urzędzie marszałkowskim za działania związane z EFS. W dalszej fazie prezentacji G. Kintzele zarysował zmiany w polityce spójności na lata 2007-2013 i omówił wnioski z wizyt studyjnych w polskich regionach. Do udziału w spotkaniu zaproszeni zostali również przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, na czele z dyrektorem Departamentu Wdrażania Funduszy Strukturalnych – Piotrem Zuberem. Przedstawili oni ogólne podsumowanie i ocenę działań współfinansowanych przez EFS w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Poza tym, omówiono harmonogram prac nad nowymi programami operacyjnymi. Wynika z niego, że negocjacje programów regionalnych z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego rozpoczną się na początku marca przyszłego roku, a programy trafią do Komisji Europejskiej w maju. Zakończenie negocjacji z komisją spodziewane jest na początku października 2006 r.

Wystawa w Brukseli – podsumowanie roku działalności RBWŁ

W Regionalnym Biurze Województwa Łódzkiego w Brukseli odbyło się uroczyste podsumowanie rocznej działalności naszej placówki. Z tej okazji 1 grudnia do stolicy Belgii udała się delegacja z naszego regionu z marszałkiem Stanisławem Witaszczykiem oraz Dorotą Pisarską – dyrektorem Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej. Pierwsza rocznica funkcjonowania naszego przedstawicielstwa przy UE była



Od lewej: Mariusz Mielczarek - dyr. RBWŁ, Andrzej Piłatkowski - szef WEH ambasady RP w Brukseli, Stanisław Witaszczyk - marszałek województwa łódzkiego, Hanna Jahns - radca stałego przedstawicielstwa RP przy UE.

okazją do zaproszenia do jego siedziby wielu znamienitych gości. Wśród obecnych znaleźli się między innymi łódzcy eurodeputowani – Jacek Saryusz-Wolski i Bogdan Golik, Konsul Honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Walonii – Philippe Godfroid, wysocy rangą pracownicy Ambasady RP w Belgii oraz Stałego Przedstawicielstwa RP przy UE, reprezentanci innych biur regionalnych z Polski i z Europy, w tym z regionów partnerskich województwa łódzkiego – Styrii i West Midlands oraz przedstawiciele instytucji europejskich. Witając przybyłych gości, marszałek Witaszczyk dziękował wszystkim za dotychczasową współpracę i sukcesy, które udało się nam wspólnie osiągnąć podczas mijającego roku. Równocześnie wyraził nadzieję, iż dzięki zdobytym przez nas doświadczeniom, kolejny rok powinien okazać się jeszcze bardziej udany. Zachęcił w związku z tym zebranych gości do dalszego utrzymywania bliskich relacji z naszym biurem i realizowania nowych, owocnych inicjatyw. Podczas otwarcia spotkania głos zabrał również dyrektor Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego – Mariusz Mielczarek. Podsumowując rok

swojej pracy w Brukseli podziękował wszystkim osobom, z którymi miał okazję w tym okresie współpracować. Wyraził także nadzieję na utrzymanie i pogłębienie w nadchodzącym roku partnerskich więzi z przyjaciółmi naszej placówki z kraju i z zagranicy. Celem nadania imprezie odpowiedniej oprawy, w jej trakcie odbyło się także otwarcie wystawy „Pejzaż kulturowy Województwa Łódzkiego i Miasta Łodzi”, prezentującej zdjęcia znanego łódzkiego fotografa Andrzeja Wacha. Dla wielu osób, które do tej pory nie gościły w naszym regionie, nie tylko stanowiła ona dobrą okazję do poznania jego walorów kulturalnych i turystycznych, ale być może stała się również zachętą do odwiedzenia województwa łódzkiego w przyszłości. Wystawa pozostanie w naszej placówce do 16 grudnia i będzie otwarta dla wszystkich.

Informacje o konkursach Komisji Europejskiej oraz poszukiwaniu partnerów do projektów europejskich znaleźć można na stronie internetowej www.lodzkie.pl/bruksela



Marszałek Stanisław Witaszczyk z konsulem honorowym RP w Walonii Philippe Godfroidem.



Fundacja na szóstkę

– Od początku nie było wiadomo, czy wszystko się powiedzie... Czy młodzież podchwyci temat i czy poprą go naukowcy. Ale skoro marszałek województwa Stani-

ław Witaszczyk i prezydent miasta Jerzy Kropiwnicki udzielili nam patronatu, trzeba było stanąć na wysokości zadania – wspomina dr Ewa Sadowska-Kowalska,



W Dublinie furorę zrobiły maskotki łódzkiego projektu: Józio i Albercik, które prezentuje wiceprezes fundacji – Małgorzata Sikorska.

prezes Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości w Łodzi. Program Researchers in Europe 2005 był inicjatywą Komisji Europejskiej, mającą na celu popularyzację znaczenia nauki, a przede wszystkim pokazania młodemu pokoleniu działalności naukowo-badawczej jako możliwości atrakcyjnej kariery zawodowej, przybliżenia pracy naukowej, podniesienia atrakcyjności Europy jako miejsca pracy dla badaczy. W ramach tej europejskiej inicjatywy Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości od lipca do listopada realizowała projekt „Science-Fun 2005 – kariera w nauce jest trendy którego najważniejszą częścią był Międzynarodowy Tydzień Nauki zorganizowany w październiku. Projekt był realizowany jako część 6. Programu Ramowego.

FRP jako autor i organizator projektu osiągnęła sukces. Po pierwsze we wszystkich spotkaniach udział wzięło ponad 6,5 tys. osób, a po drugie – spośród 29 projektów z całej Europy został wybrany (jako jeden z dziesięciu) przez Komisję Europejską do finału, który odbył się 2 grudnia w Dublinie. Jak się okazało, był jedynym projektem w finale zgłoszonym przez państwa nowej UE. (J.G.)

Powrót do natury

Z roku na rok przybywa w naszym kraju myśliwych, dla których najlepszym odpoczynkiem od zgiełku dnia codziennego jest wypad z dubeltówką do lasu. Często więc rankiem na skraju lasu czy na polach między innymi w okolicach Kutna można spotkać myśliwych czyhających na siedzące pod przysłowiową miedzą zające lub kuropatwy. Nic w tym dziwnego, bo choć region kutnowski nie jest zbyt bogaty w lasy to jednak na jego terenie działa aż 10 kół łowieckich. Chętnie tutaj na polowania przyjeżdżają też myśliwi z zagranicy. Są to najczęściej goście z Włoch, Francji, Niemiec, Danii i Austrii, którzy polują przede wszystkim na bażanty i kuropatwy, ale od czasu do czasu również na dziki i sarny.

Zarządzaniem zasobami zwierzyny zajmuje się głównie Ośrodek Hodowli Zwierzyny Polskiego Związku Łowieckiego w Krośniewicach (Nadleśnictwo Kutno). We współpracy z biurem polowań przy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi organizuje on także polowania (w tym dewizowe) i zapewnia kwatery dla myśliwych. Zajmują się oni nie tylko strzelaniem z dubeltówek, ale również w okresie zimy dokarmianiem zwierzyny. W Kutnow-

skiem można zobaczyć, a także przy odrobinie szczęścia upolować wędrownego łosia czy jelenia, sarnę lub dzika. Natomiast z drobnej zwierzyny przede wszystkim lisy oraz zające, kuropatwy i bażanty.

W Leżajsku z myślą o amatorach tej formy wypoczynku powstało Biuro Polowań Dewizowych „Art. Hubert”. Zajmuje się ono organizacją polowań dla myśliwych zagranicznych i krajowych w Polsce i Ukrainie, oferując łowy zarówno indywidualne, jak i zbiorowe między innymi na jelenie, danielę, muflony oraz dziki i wilki, a także kuropatwy, zające i bażanty. Oprócz polowań „Art. Hubertus” zajmuje się także organizacją imprez integracyjnych, zapraszając na biesiady z degustacją dzicyzny i oprawą myśliwską do „Pensjonatu Hubert” w Leżajsku i Pałacu Modrzewiowego hrabiego Potockiego w Julinie. Organizuje także koncerty organowe w bazylice w Leżajsku oraz naukę jazdy w siodle, czy też przejazdu bryczkami po okolicy.

Same koła łowieckie na własne potrzeby organizacyjne zajmują się także budową stanic myśliwskich z bazą noclegową, często też żywieniową, umożliwiającą organizację czynnego wypoczynku.

– Współczesne łowiectwo, oprócz zadań statutowych, organizacyjnych, gospodarczo-hodowlanych, ogromnie dużo czasu poświęca kultywowaniu tradycji i zwyczajów myśliwskich (pokot, otrąbienie, pasowanie na myśliwego, złom). Koła z coraz większym zainteresowaniem i zaangażowaniem wprowadzają w swoją działalność wiele form życia biesiadnego, towarzyskiego, edukacyjno-turystycznego. Szczególnie stało się to widoczne po roku 1980, kiedy to nastąpił bujny rozwój motoryzacji. Wpływ na to miały również ustabilizowane formy życia społecznego, rodzinnego, potrzeba inności i na pewno potrzeba powrotu do natury – mówi Stanisław Ośródką z Koła Łowieckiego „Sokół” w Wieruszowie.

Współcześni „polowacze”, jak kiedyś nazywano myśliwych, obecnie nie zajmują się tylko łowiectwem i biesiadowaniem, ale również współpracą ze szkołami i młodzieżą, która dokarmia zwierzynę, zbiera wyniki, organizuje prelekcje z udziałem myśliwych. W ramach rekompensaty koła łowieckie organizują dla młodzieży wyprawy autokarowe, rowerowe oraz piesze wędrowki o charakterze turystyczno-edukacyjnym. Młodzież poznaje wówczas najciekawsze łowiska z możliwością poznania i rozróżniania gatunków drzew, sposobów prowadzenia szkótek leśnych, urządzeń łowieckich, tropów zwierzyny.

Wojciech Petera

Łowicz inwestuje w oświatę

O ponad 870 tys. euro (874.625) starają się władze miejskie Łowicza z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego na modernizację pięciu placówek oświatowych podległych ratuszowi. Właśnie upłynął termin dostarczenia wniosków – wraz z dokumentacją – do Ministerstwa Środowiska, które będzie nadzorować konkurs.

Planowana modernizacja dotyczy gimnazjów nr 1, 2 i 3 oraz szkół podstawowych nr 2, 3 i 4, a także Przedszkola nr 3 przy ul. 3 Maja. Zakres planowanych modernizacji obejmować ma docieplenie ścian zewnętrznych, ocieplenia stropodachów, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej (z wyjątkiem Gimnazjum nr 1; tam wymiana okien odbyła się w tym roku). Ponadto zakres prac obejmowałby likwidację trzech kotłowni węglowych oraz modernizację systemów centralnego ogrzewania, w tym przebudowę instalacji centralnego ogrzewania w SP nr 2 i Gimnazjum nr 2, modernizację kotłowni w Zespole Szkół przy ul. Grunwaldzkiej oraz wymianę instalacji centralnego ogrzewania i modernizację węzła ciepłownego w SP nr 4.

Wszystkie budynki postawiono w latach 50. i 80. i choć ogólny ich stan jest dobry, to nie spełniają one wymagań dotyczących zapotrzebowania na ciepło. W niezadawalającym stanie znajduje się także stolarka. Skutki to straty energii i wysokie koszty ogrzewania. Budynki Szkoły Podstawowej nr 2 i Gimnazjum nr 2, Szkoły Podstawowej nr 3 i Gimnazjum nr 3 oraz Szkoły Podstawowej nr 4 ogrzewane są z wla-



W dniu złożenia wniosku zespół opracowujący dokumentację jeszcze raz sprawdzał dokumenty, aby mieć pewność, że formalne wymogi zostały spełnione.

nych kotłowni węglowych. Stan techniczny zainstalowanych w nich kotłów jest dostateczny. Nie posiadają one jednak żadnej regulacji i automatyki umożliwiającej racjonalną gospodarkę ciepłą. Brak jest też jakichkolwiek urządzeń oczyszczających spaliny.

Wartość realizacji całego projektu wynosi 1.043.840 euro. Udział środków Mechanizmów Finansowych (zarówno OEG, jak i NMF) określono na poziomie 874.625 euro, co stanowi 85% całkowitych kosztów. Pozostałe 15% stanowiłby wkład miasta.

Harmonogram projektu przewiduje realizację pomiędzy II a IV kwartałem 2007 roku i był-

by realizowany w ramach tzw. pierwszego priorytetu „Ochrona środowiska, w tym środowiska ludzkiego, poprzez m.in. redukcję zanieczyszczeń i promowanie odnawialnych źródeł energii”. Z placówek tych korzysta prawie 2,5 tys. osób.

Opracowaniem projektu zajmowały się wydziały: Inwestycji i Remontów oraz Analiz i Promocji UM w Łowiczu. Prace nadzorował wiceburmistrz Maciej Mońka, który osobiście zawiązał projekt (3 opasłe segregatory z załącznikami i dokumentacją) do Ministerstwa Środowiska.

Robert Stępniewski

Bez mogilników

Starosta Jacek Zatorski odebrał w Warszawie certyfikat nominacji w VI Edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku”. Jury nominowało Starostwo Powiatowe w Bełchatowie w kategorii „Promotor ekologii”.

Na początku nowego roku nastąpi rozstrzygnięcie ostatniego etapu konkursu, który odbywa się od 6 lat pod patronatem honorowym Prezydenta RP. Organizatorem konkursu jest Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych.

„Powiat bełchatowski – mniej śmie(ri)ci” – to

nazwa projektu zgłoszonego w konkursie oraz idea, która przyświeca samorządowi powiatowemu w działaniach w zakresie gospodarki odpadami.

Realizując koncepcję gospodarki odpadami, utworzono gospodarstwo pomocnicze przy starostwie powiatowym – Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej w Bełchatowie (RCEE), którego działalność finansowana jest w całości ze środków Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zgodnie

z KGO uruchomiono w powiecie bełchatowskim program selektywnej zbiórki odpadów.

Do realizacji tego programu powiat bełchatowski włączył samorzady gminne, z którymi corocznie podpisywane są w tej sprawie porozumienia. Obligują one gminy do zwiększania liczby gospodarstw domowych posiadających umowy na odbiór odpadów komunalnych.

Za jedno z istotnych zagrożeń dla stanu środowiska naturalnego i zdrowia ludzkiego, które należy zlikwidować w pierwszej kolejności, powiat bełchatowski uznał mogilniki. Dziś jesteśmy jednym z nielicznych powiatów, które skutecznie rozwiązały ten problem.

Krzysztof Borowski



Wielcy Polacy regionu łódzkiego

Kończący się rok, ogłoszony przez władze województwa łódzkiego „Rokiem Dziedzictwa Narodowego”, był doskonałą sposobnością do przedstawienia wielu „znanych, a jednak nieznanych” miejsc ziemi łódzkiej, wpisanych złotymi literami w historię i dziedzictwo naszej ojczyzny. Podsumowując ten okres, warto także przybliżyć sylwetki wielkich Polaków, których życie i działalność związana była z naszym regionem.

Już od początku istnienia państwowości polskiej tereny obecnego województwa łódzkiego (dawne ziemie łęczycka i sieradzka), położone były między głównymi prowincjami naszego kraju: Wielkopolską, Kujawami, Mazowszem i Małopolską. Fakt ten wywarł decydujący wpływ na organizowanie w głównych grodach regionu – Łęczycy, Sieradzu i Piotrkowie, zjazdów książęcych i rycerskich, synodów biskupich oraz od 1493 roku (w Piotrkowie) sesji dwuizbowego parlamentu. Tym ważnym dla naszej ojczyzny wydarzeniem przewodniczyli polscy królowie i książęta, między innymi: Kazimierz Sprawiedliwy, Konrad Mazowiecki, Władysław Jagiełło, Jan Olbracht, Zygmunt Stary, Zygmunt August. Dzisiejszy region łódzki, przez wieki porośnięty puszciami Bolimowską i Pilińską, obfitował w dziką zwierzynę m.in. w tury, dlatego też był częstym miejscem królewskich łowów. W Bolimowie polowali: Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Zygmunt Stary, Zygmunt August oraz Stefan Batory. Inną miejscowością, którą nierzadko odwiedzały głowy koronowane był Wolbórz. W czasie wielkiej wojny z Zakonem Krzyżackim (1409-1411) miasto to wyznaczono na punkt zborny wojsk koronnych, których przeglądu dokonał sam Władysław Jagiełło. Miejscowy zamek na

przeźreni wieków gościł: w 1530 roku Zygmunta Augusta, w 1632 roku Władysława IV, w 1655 roku Jana Kazimierza następnie Jana III Sobieskiego oraz Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ten ostatni podejmowany był także u Radziwiłłów w Nieborowie, w prymasowskim Łowiczu oraz w Petrykozach, gdzie w 1787 roku wizytował jeden z najnowocześniejszych na tamten czas zakładów przemysłowych (fryszarka, druciarnia), wybudowany staraniem Stanisława Małachowskiego – marszałka Sejmu Wielkiego, właściciela sąsiedniego Białaczowa. Według przekazów historycznych Inowłódz często odwiedzała królowa Bona i to właśnie tutaj, u podnóża zamku założyła jeden z pierwszych w kraju nowoczesnych ogrodów. Dzieła doglądał sprowadzony z Włoch ogrodnik o imieniu Francesco. Zapewne na rabatach znalazło się miejsce na nieznanne dotychczas w Polsce uprawy warzyw, takich jak kapusta, seler czy por.

Atrakcyjność okolicy dostrzegli także najwyżsi dostojnicy Kościoła polskiego, którzy założyli w Uniejowie, Łowiczu i Skierniewicach swe rezydencje. Należeli do nich arcybiskupi gnieźnieńscy, między innymi Jarosław Bogoria Skotnicki, Mikołaj Kurowski, Mikołaj Trąba, Wincenty Kot, Jan Łaski, Jakub Uchański. W XIV-wiecznej uniejowskiej fortalicii, przechowywano w czasie wojen skarby przewiezione z Gniezna – m.in. relikwie św. Wojciecha i Stanisława oraz św. Urszuli i 11 tys. Dzievic. Biskupi dokonali również rozbudowy Łowicza. Do dzisiaj w podziemiach miejscowej katedry złożone są doczesne szczątki aż 12 prymasów Polski.

Kilku arcybiskupów wywodzi się z naszego regionu. Z Oporowa koło Kutna pochodził Władysław Oporowski, biorący wielokrotnie udział w misjach dyplomatycznych do państwa krzyżackiego. Zaś z Łubnej koło Błaszczak Maciej Łubieński, fundator świątyni parafialnej w Wągli-czewie. Jeden z największych prymasów Polski – Jan Łaski, do którego zasług należy między innymi ze-



Portret Wandy Malczewskiej.

branie i uporządkowanie prawa polskiego, znanego pod nazwą „Statutu Łaskiego”, przekształcił w XVI wieku rodzinny Łask w znaczący ośrodek, znany nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Z Łasku pochodził także żarliwy zwolennik reformacji, bratanek prymasa, jego imiennik Jan Łaski (1499-1560).

Z regionem związanych było również wielu mężów stanu oraz dowódców wojskowych. W czasach Potopu szwedzkiego 24 VIII 1656 roku, pod Czerniewicami rozegrała się bitwa, w której oddziały polskie pod dowództwem hetmana Stefana Czarnieckiego starły się z wojskami szwedzkimi, odzyskując wiele cennych dóbr zrabowanych przez Szwedów w Krakowie. Następną zwycięską bitwą hetman stoczył na nadpilicznych łąkach, nieopodal zamku w Inowłodzu. Kolejnym bohaterem wojen polsko-szwedzkich XVII wieku był ojciec Augustyn Kordecki, który kilkakrotnie wizytował paulińskie konwenty rozsiane po ziemi łódzkiej: Wieluń, Oporów, Wielgomłyny oraz Wieruszów, w którym 23 marca 1673 roku zmarł. Na przełomie XIX i XX w. w stolicy województwa mieszkał działacz PPS, późniejszy marszałek Polski – Józef Piłsudski. Ulubionym miejscem wypoczynku prezydentów II Rzeczypospolitej (Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego) była Spała, położona w gęstwinie Puszczy Pilińskiej. W Borowie koło Bielaw 6 lipca 1874 roku urodził się Władysław Grabski – premier i twórca reformy walutowej 1924 roku, w 1895 roku w Piotrkowie Trybunalskim dowódca Armii Krajowej generał Stefan „Grot” Rowecki. 30 kwietnia 1940 roku podczas walki z hitlerowcami w lesie anielińskim, nieopodal Poświętnego zginął major Henryk Dobrzański „Hubal”.



Sarkofag błogostawionego Bogumila w Kolegiacie Uniejowskiej.



Postaciami nierozłącznie kojarzonymi się z ziemią łódzką są także mistrzowie pióra. Do najbardziej znanych należy Władysław Stanisław Reymont urodzony 7 maja 1867 roku w Kobielach Wielkich koło Radomska. Inne miejscowości naszego regionu związane z noblistą to Gidle, gdzie rodzice pisarza wzięli ślub, Tuszyn, Będków, Wolbórka (obecnie część Czarnocina), gdzie jako dziecko mieszkał i chodził do szkoły, Przyłek Duży, Krosnowa i Lipce Reymontowskie związane z pracą robotnika kolejowego, rozslawione na kartach powieści „Chłopi”, Łódź miejsce akcji powieści „Ziemia obiecana”, Charłupia Wielka – majątek, będący w latach 1912-1913 własnością pisarza oraz Małków, Kobierzyczo, Tubądzin, Sieradz, Łowicz, Nieborów, Arkadia, Ozorków, Łęczyca. W Bąkowej Górze jednym z proboszczów lokalnej parafii był ksiądz Antoni Kraszewski, stryjeczny brat Józefa Ignacego Kraszewskiego. Pisarz często gościł na miejscowej plebani. Podczas jednej z wizyt znalazł w okolicy inspirację do napisania powieści „Jelita, legenda herbowa z roku 1331”, czyniąc głównymi bohaterami rycerza-rabusia Nikosza Bąka z Bąkowej Góry oraz Floriana Szarego z pobliskich Majkowic, uczestnika bitwy polsko-krzyżackiej pod Płowcami w 1331 roku. Bronów koło Uniejowa związany jest z postacią Marii Konopnickiej, która mieszkała tutaj w latach 1862-1872. Na miejscu dworu Konopnickich następny właściciel wybudował w 1902 roku nowy budynek, obecnie Muzeum Oświatowe. Wsią szczególnie lubianą przez Juliana Tuwima, gdzie zwykł on wypoczywać w okresie międzywojennym, było Zakoszcille nieopodal Inowłodza. Poeta na kartach swoich utworów literackich utrwalił wiele okolicznych zakątków, w tym niezwykle malowniczy krajobrazowo odcinek rzeki Pilicy. Miastem rodzinnym pisarza była natomiast Łódź.

W 1415 roku w Nowej Brzeźnicy urodził się Jan Długosz, zaś w Jeżowie mieszkał, w dziś nieistniejącym klasztorze benedyktyńskim, inny kronikarz zwany Gallem Anonimem. Do najznamienitszych wolborzan należy, urodzony w 1503 roku, Andrzej Frycz Modrzewski, najwybitniejszy myśliciel Rzeczypospolitej doby renesansu, autor epokowego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”, w którym nawoływał do reform ojczyzny. W rodzinnym mieście pełnił przez kilkanaście lat urząd miejscowego wójta. Z Wolborzem oraz z Rzeczą związanym był również przez pewien okres swojego życia pamiętnikarz epoki saskiej – Jędrzej Kitowicz, autor dzieła „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III”, dostarczającego współczesnym wielu informacji o epoce saskiej.

Ze Strykowa pochodziły dwie postaci, które odegrały ogromną rolę w dziejach pisarstwa polskiego. Pierwszą z nich był Łazarz Andrysowicz, pierwszy polski drukarz (zm. w 1577 roku); drugą zaś Maciej Strykowski – histo-

ryk, jeden ze znaczących kronikarzy doby renesansu. Jego największe dzieło nosi tytuł „Która przedtym nigdy świata nie widziała, Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi”.

Ziemia łódzka szczyli się także postaciami świętymi i błogosławionymi oraz kandydatów na ołtarze. Jak podaje tradycja, około 1000 roku w Łęczycy (obecnie Tum pod Łęczycą) powstało jedno z pierwszych na naszych ziemiach opactwo Benedyktynów. Założenie klasztoru przypisuje się świętemu Wojciechowi, podążającemu na dwór Bolesława Chrobrego, a następnie z misją chrystianizacyjną do Prus. Trasa wyprawy przebiegała także przez Cieszczyń – wieś położoną w gminie Wieruszów, gdzie według legendy, w miejscu dzisiejszego kościoła święty przemawiał. W uniejowskiej kolegiacie szczególnym kultem obejmuje się pochowanego tam błogosławionego biskupa Bogumiła, zaś w łódzkich Łagiewnikach błogosławionego Rafała Chylińskiego. Z Łodzią związani są także: błogosławiony Anastazy Pankiewicz – męczennik za wiarę i twórca szkół bernardyńskich w Łodzi, patronka Łodzi święta Faustyna Helena Kowalska – apostołka miłosierdzia Bożego (urodzona 25 lipca 1905 roku w Głogowcu koło Świnic Warckich niedaleko Łęczycy) oraz Maksymilian Maria Kolbe, urodzony w Zduńskiej Woli, mieszkający także w Pabianicach.

Wśród kandydatów na ołtarze znajdują się Sługa Boża Wanda Malczewska – wiejska nauczycielka i działaczka społeczna, pochowana w podziemiach świątyni w Parznie, dokąd co roku, w drugą niedzielę maja organizowana jest archidiecezjalna pielgrzymka, oraz Ojciec Święty Jan Paweł II, który podczas pielgrzymek do Ojczyzny odwiedził Łódź i Łowicz.

Spośród przedstawicieli malarstwa, należy wymienić Marcelego Bacciarellego – nadwornego malarza Stanisława Augusta Poniatowskiego, który otrzymał od monarchy majątek Osiek nieopodal Łowicza; Józefa Chełmońskiego – twórcę takich znanych dzieł jak: „Żurawie” czy „Orka” oraz Henryka Siemiradzkiego, mieszkającego w latach 1884-1902 w Strzałkowie koło Radomska.

Barwną postacią regionu jest także urodzona w Kiernozii i mieszkająca w Walewicach Maria Walewska, bohaterka głośnego romanisu z cesarzem Francji – Napoleonem Bonaparte.

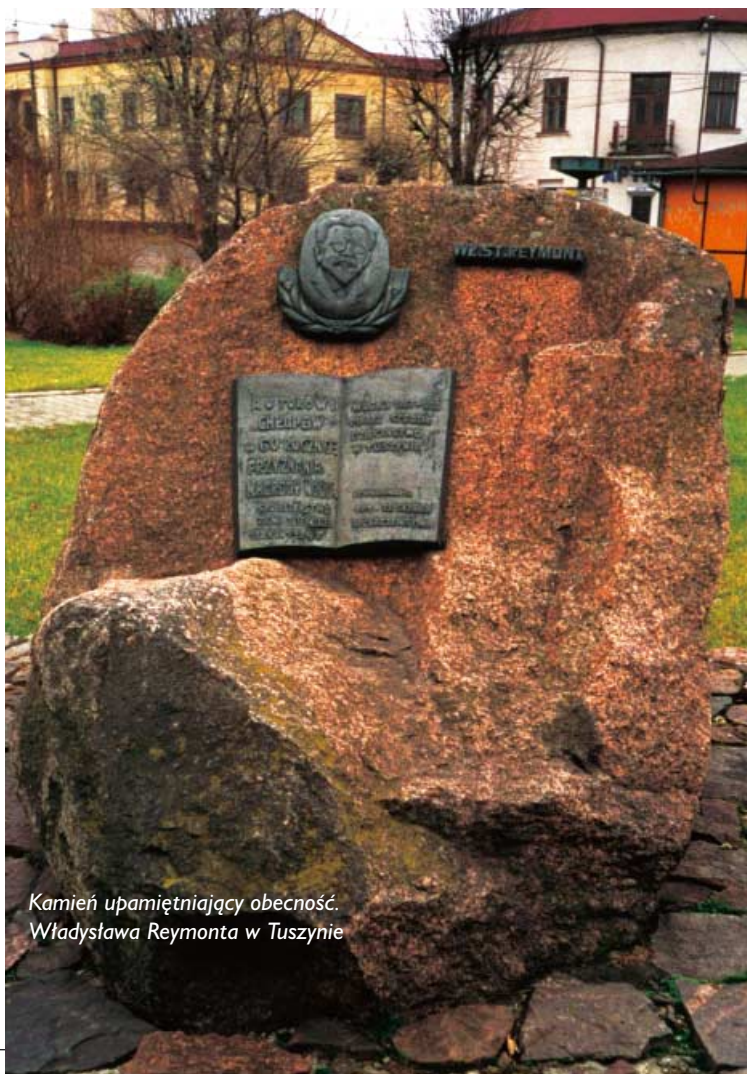
Z Białaczowa pochodzili: Jan Prandota – biskup krakowski, żyjący w XIII wieku oraz Anna Białaczowska – matka poety Jana Kochanowskiego.

W Skierniewicach mieszkali Jan Kozielski (1781-1821) – bohater wojen napoleońskich, dowódca ułanów polskich w bitwie pod Samosierrą oraz młodzieńcza miłość Fryderyka Chopina, Konstancja Gładkowska, pochowana na cmentarzu w Babsku, na wschodnim krańcu naszego województwa.

Wiele znanych postaci XIX i XX wieku związało swe losy z Łodzią między innymi: Artur Rubinstein, Grażyna Bacewicz, Andrzej Wajda, Roman Polański, Jerzy Kosiński, Aleksander Tansman, Władysław Strzemiński, czy też Katarzyna Kobro.

Przedstawione osobistości z pewnością nie wyczerpują listy bohaterów, mężów stanu, polityków i artystów związanych z ziemią łódzką. Sylwetki tych oraz innych nie wspomnianych wyżej postaci, będą przedstawiane na łamach kolejnych numerów „Ziemi Łódzkiej” w cyklu „znane, a jednak nieznane”.

Piotr Machlański



Kamień upamiętniający obecność Władysława Reymonta w Tuszynie

Dziedzictwo sportowej Łodzi

Sport jest dziedzina, która na ogół mocno określa tożsamość miasta, stanowiąc ważny element jego kultury. Nie zawsze jednak doceniany. Przez dziesiątki lat Łódź była postrzegana nie tylko jako miasto szkoły filmowej i ulicy Piotrkowskiej, ale także miasto, w którym jest ŁKS. Zbliżający się do stulecia klub był symbolem potęgi Łodzi w sporcie. Elkasem żyło całe miasto od Chojen po Teofilów i od Rudy po Bałuty. Wystarczy porozmawiać z pokoleniem dzisiejszych pięćdziesięcio-, sześćdziesięcioletków i jeszcze starszych, którzy chodzili na ŁKS w gronie rodzinnym, sąsiedzkim, albo w grupie kolegów ze szkoły czy z pracy. Na boiskach i w halach ŁKS wychowało się kilka pokoleń łodzian. Al. Unii, Ogrodowa, Zakątna to były miejsca, gdzie wielu pierwszy raz zetknęło się ze sportem, tu go pokochało i tu zapuściło korzenie swojej dożgonnej pasji. Sukcesy sportowców Łódzkiego Klubu Sportowego, występy na olimpiadach, medale były ważnym rozdziałem w dziejach Łodzi. Ćwierć wieku temu do takiej roli w życiu Łodzi zbliżył się wspaniały zespół Widzewa z czasów Bońka, osiągając sukcesy europejskiej miary. Robotnicze Towarzystwo Sportowe Widzew, przynajmniej się do kontynuowania tradycji Towarzystwa Miłośników Rozwoju Fizycznego z lat dwudziestych stworzyło nową jakość w polskim futbolu, stawiając na nowoczesny system zarządzania i nowatorskie rozwiązania organizacyjne. W cieniu łódzkich gigantów działały kluby dzielnicowe i środowiskowe. I one tworzyły jednak historię miasta, stanowiąc dla tysięcy łodzian swoiste małe sportowe ojczyzny. Start, Włókniarz, Anilana, Resursa, Metalowiec, Orzeł, ChKS, Tęcza, Łodzianka, Wifama, Orkan, Energetyk, Elta, RKS-Ruda, Gwardia, Kolejjarz, Tramwajarz, Budowlani, AZS miały swoich przysięgłych kibiców w mniejszych kręgach społeczności miasta. Zamiast na ŁKS i Widzew woleli oni chodzić na mecze żużlowców Tramwajarza, bokserów Gwardii, siatkarzy Resursy, piłkarzy Startu i Włókniarza. Te kluby utrwały często wartości uniwersalne, ale transformacja ustroju potężnie nimi wstrząsnęła. Wiatr dziejowy niektóre zmiotł z kart historii Łodzi. Inne sprowadził do marginalnej roli, skazując na peryferyjną wegetację. W gąszczu spraw, które wydawały się ważniejsze od sportu nie zdołano wy-

pracować formuły działalności klubów sportowych. Decydenci uznali, że sport sam się obroni i będzie samonapędzającą się maszyną. Zabrakło im wyobraźni, aby przewidzieć, że sporotwy zgon drużyny ligowej to nie tylko porażka jakiejś koncepcji klubu i jednostkowe niepowodzenie w życiorysie kilkunastu sportowców, kilku trenerów i działaczy. To przecież także dziura w historii miasta. Nie tylko w Łodzi do dziś nie znaleziono modelu finansowania sportu. Upadek wielu klubów i ciężka zapaść ŁKS oraz Widzewa uczyniły spustoszenie w tej warstwie kultury Łodzi. Niestety dopiero dziś elity zaczynają sobie to uświadamiać, kiedy w sportowej panoramie Łodzi wciąż brakuje męskiej siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, boks, zapasów, dżudo, a rachitycznie prezentuje się większość pozostałych dyscyplin sportu. Ogromnym wysiłkiem podnoszą się drugoligowe zespoły piłkarzy ŁKS i Widzewa, które jesienią zapali-

ły światółko w tunelu. Hamulcem odradzenia się łódzkiego sportu jest brak koncepcji ocalenia i modernizacji bazy. Wciąż nie bardzo wiadomo, jak powinny działać takie kluby jak ChKS, Start i Anilana, na terenach których są boiska, hale, pływalnie. Nie ma tylko pomysłu, kto i jak ma je utrzymywać. Atrakcyjne tereny – tak jak w przypadku Startu – są niczym smaczne konfitury, do których chce się dobrać wielu chętnych. Na ich rywalizacji cierpi sport. Trzeba sobie wreszcie uświadomić, że te wszystkie gole, punkty, medale i tabelki to nie jest zabawa grona łódzkich działaczy, ale własność wszystkich łodzian, dziedzictwo naszej łódzkiej kultury. I nawet w dobie komercjalizacji, często wręcz pogardy dla niematerialnych wartości, a nawet tradycji, tej okoliczności bagatelizować nie wolno.

*Marek Kondraciuk
„Dziennik Łódzki”*

Mecz ŁKS-u Łódź z Odrą Wodzisław.

